Nr. 270. We Lwowie, Piątek dnia 1. Września 1871 **Rok X.**

Wychodzi codziennie o godz. 7. rano, w poniedziałki i dnie poświąteczne o godzinie 4. popołudniu.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . . . 3 złr. 75 centów
miesięcznie . . . 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:
kwartalnie
w państwie Austrjackiem . . . 5 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej 4 talary 15 sgr.
„ Szwecji i Danji . . . . 6 „
„ Francji i Anglji . . . . 23 franków
„ Włoch . . . . 20 „
„ Belgji i Szwajcarji . . 18 „
„ Turcji i księstw Naddun. 17 „

Numer pojedyńczy kosztuje 8 centów

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE: Biuro Administracji „Gazety Narodowej" przy ulicy Nowej, pod liczbą 291. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglję jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue du pont de Lodi Nr. 1. W WIEDNIU: p. Haasenstein et Vogle, Neuer Markt Nr. 11. i A. Oppelik, Wollzeile, 22. W FRANKFURCIE nad MENEM i HAMBURGU: pp. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmuje się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz [illegible] niszczone.

Od administracji.

Prenumerata na **Gazetę Narodową** wynosi:

z przesyłką pocztową

miesięcznie	. .	1 złr. 70 ct.
kwartalnie	. .	5 „ — —
do końca roku	.	6 „ 70 „

w miejscu:

miesięcznie	. .	1 złr. 30 ct.
kwartalnie	. .	3 „ 75 „
do końca roku	. .	5 „ — —

Z prenumeratą na „Gazetę Narodową" przesyłać można:

Prenumeratę na **Szczutka** na kwartał 1 złr. 25 ct.

Na portret litografowany naturalnej wielkości popiersie **Mikołaja Kopernika** podług R. Ghirlandajo, rysowany przez T. Maleszewskiego. Cena 2 talary czyli 3 złr. 66 ct.

Telegramy Gazety Narodowej.

Tylko w jednej części wczorajszego wydania drukowane.

Jarosław 30. sierpnia. Reskryptem Wysokiej Rady szkolnej z dnia 29. sierpnia 1871 l. 6534 dozwolonem zostało utworzenie w tym roku 4tej klasy przy Jarosławskiej samoistnej niższej szkole realnej, o czem zwierzchność krewnych, rodziców i opiekunów uwiadamia. Wpisy do tej klasy rozpoczną się z dniem 13. września. Weis, burmistrz.

Paryż 30. sierpnia. Dziś przedłożony został Izbie wniosek Buffeta, aby Thiersowi powierzyć prezydenturę rzeczypospolitej w myśl przepisów konstytucji z r. 1848, jakoteż wniosek Choiseula, żądający udzielenia Thiersowi wotum zaufania i poruczenia mu dotychczasowych funkcyj z tytułem prezydenta rzeczypospolitej na tak długo, dokąd istnieć będzie obecne Zgromadzenie narodowe. Spodziewają się, iż na wniosek Choiseula zgodzą się wszystkie stronnictwa, z wyjątkiem ostatecznej prawicy.

Lwów d. 1. września.

(Wiadomości wyborcze.)

Według doniesień z Gracu, wybory w Styrji z kurji wiejskiej wypadną w duchu konserwatywnym. W Karyntji miały prawybory wypaść zupełnie w duchu konserwatywnym (anti-centralistycznym). Na Morawie mają widoki dla rządu być pomyślne. Dr. Prażak miał d. 29. sierpnia wyjechać z Berna, po konferencji z namiestnikiem, do Wiednia, aby u hr. Hohenwarta wymódz surowe środki przeciw urzędnikom na Morawie, którzy agitują w duchu centralistycznym przeciw rządowi. W Bernie zrzekł się dr. Giskra kandydatury. Centraliści oburzeni, że prawybory pod Znaimem (na Morawie) wypadły w duchu anti-centralistycznym. Centralistyczny komitet morawski dopiero d. 29. z. m. ogłosił swoją listę kandydatów; proponuje nie wszystkich dawnych posłów. W Czechach jeden deklarant złożył mandat, wybór na jego miejsce odbędzie się dnia 22. b. m.

Pisma wiedeńskie podają całe szeregi telegramów z Pragi d. 29. z. m., z których tu najważniejsze podajemy:

Radca namiestnictwa, Neupauer, który do obrad nad przedłożeniami rządowemi dla sejmu czeskiego był powołany do Wiednia, powrócił już do Pragi, gdyż prace przygotowawcze rządu w tej mierze są już ukończone.

Przed otwarciem sejmu czeskiego wyjdzie manifest cesarski, który podnosząc ideę ugodową, odwoła się do patrjotyzmu wszystkich stronnictw. Rieger wyjechał dzisiaj do Wiednia. Jak słychać, ma być na wysoką posadę mianowany.

Po wczorajszem posiedzeniu klubu czeskiego, na którym ułożono listę kandydatów na wybory uzupełniające i podobno projekta ustawy reformy wyborczej i ustawy narodowościowej przyjęto, poczem Rieger dzisiaj wyjechał do Wiednia. Na zgromadzeniu szlachty czeskiej miano oprócz listy kandydatów obradować także nad koniecznemi ustępstwami dla stronnictwa młodo-czeskiego.

Na wczorajszem zebraniu szlachty czeskiej uchwalono postawić na liście kandydackiej: hr. Ryszarda Belcredego (niegdyś ministra, a przedtem namiestnika Czech), hr. Rummerskircha i jenerała Mallowetza. Kandydaturę hr. Belcredego wniósł i popierał kardynał Schwarzenberg, aby mu utorować drogę do namiestnictwa; ma on być zarazem do Izby panów powołany.

Na zgromadzeniu deklarantów i szlachty czeskiej uchwalono wspólnie: zażądać, aby namiestnictwo czeskie zamieniono w ministerjum krajowe z czterema wydziałami: spraw wewnętrznych, sprawiedliwości, oświaty i finansów krajowych; tudzież obesłać Radę państwa, ale tylko do zmiany konstytucji.

Wiadomości te, chociaż przez centralistów podane, są bardzo prawdopodobne. *Tagblatt*, który w zmyślaniu poszedł w ślady za naszym zuchem łyczakowskim, donosi, że do Pragi powołano 155 jezuitów, aby za pół roku nauczywszy się po czesku, potem obrabiali lud w duchu feudalnym!!! Hr. Clam-Martinitz miał szlachcie oświadczyć, że nie przyjmie żadnej urzędowej posady, jakkolwiek nigdy nie odmówi swych rad koronie. Wyjazd Riegera do Wiednia ma stać w związku z mianowaniem wielu dygnitarzów rządowych. Słychać, że ma się wkrótce odbyć zjazd wszystkich posłów deklaranckich, jeszcze przed sejmem. Zjazd centralistycznego stronnictwa w Czechach ma się odbyć w Pradze nie przed sejmem, jak [illegible] zamierzono, ale aż po zebraniu sejmu, kiedy już wnioski rządowe będą wiadome. Oprócz posłów centralistycznych zaproszono na ten zjazd wszystkich marszałków powiatowych z okolic niemieckich, starszyznę centralistycznych towarzystw politycznych, burmistrzów miast niemieckich, tudzież inne znakomitości polityczne.

Sławny centralista, Schröckhinger, wiceprezes czeskiej dyrekcji skarbowej, przeniesiony został do Wiednia.

Wiener Abendpost wojuje ciągle. W ostatnim numerze, oprócz znanego nam zaprzeczenia co do doniesień *Oestr. Journal* podaje artykuł następujący:

„Dotychczasowe nasze uwagi w tem miejscu o ruchu wyborczym i sytuacji politycznej wypowiedziane, wywołały liczne zaczepki, a między niemi gwałtowne, ba namiętne zaprzeczenia. Dla przykładu tych [illegible] już w rozdrażnionym tonie wypowiedzianych napaści, wskażemy ustęp *N. fr. Presse* o finansowej stronie układów, któreto pismo mimo najwięźlejszego wyjaśnienia, że rząd Radzie państwa nie przedłoży bardziej obciążającego kraje układu, upiera się przy swojem twierdzeniu, że grozi krajom koronnym niemiecko-austrjackim powiększenie ciężarów, gdyż jedno z pism czeskich podobną ewentualność miało wskazać. Z takiego publicystycznego stanowiska musianoby uważać za autentyczne wszystkie, częstokroć awanturnicze, a codzień odmienne wieści i kombinacje, a wreszcie dojść do przyjęcia i tego rodzaju wiadomości, do jakich należy ta ostatnia *Nowej Pressy*.

„Nie myśleliśmy jednak wchodzić w tego rodzaju walkę, która szuka broni w grze najdziwaczniejszych kombinacyj; będziemy dalej starać się z spokojem i umiarkowaniem przedstawiać rzeczowo i przedmiotowo położenie, jak ono nam się wydaje; fałszywe przypuszczenia, lub błędne zdania wyjaśniać i prostować, wyrażać myśli pojednawcze, które znachodzą coraz liczniejszych zwolenników także między Niemcami austrjackimi; wreszcie nie wyrzeczemy się nadziei, że nadejdzie czas, kiedy cała austrjacka prasa posługiwać się będzie tylko takim sposobem mówienia, jaki przystoi publicystyce cywilizowanego państwa.

„Zrobiono nam nadto zaszczyt, jakobyśmy ostatniemi naszemi uwagami o ruchu wyborczym (że obok „starych" centralistów organizuje się stronnictwo „młodych"; p. r. *G. N.*) starali się wywołać rozdział w niemieckiem stronnictwie. Do tego się nie poczuwamy. Wskazaliśmy tylko fakt, że cały ruch wyborczy zdaje się zdążać w kierunku, który ostatecznie doprowadzić tylko może do dalszego oporu, do systemu niezgody, i objawiliśmy żal nasz z tego, że myśl ugodowa szczególniej w manifestacjach wyborczych wiedeńskich nie znalazła wyrazu, albo tylko mało gdzie. Nad faktem tym ubolewamy jeszcze dzisiaj. Bo jeźli dążymy do zgody, jeźli przemawiamy z szczerym patrjotyzmem zawsze i wszędzie za przywróceniem pokoju wewnętrznego, to nie możemy obojętnie patrzeć na to, że żywioł ten dojrzały politycznie, jakim jest niemiecko-austrjacki, ponownie jest pchany do negacji bezpłodnej.

„Jeśli jednak stronnictwo niemieckie czyli tak zwane konstytucyjne, ma już, jak się zdaje, bez myśli zgody przystąpić do urny wyborczej, jeśli zacięty opór przeciw porozumieniu się i ugodzie ma być dalej podtrzymywanym między ludami austrjackiemi, natenczas droga obrana podczas obecnego ruchu wyborczego zdaje się nam tylko w jednym kierunku być niebezpieczną, a mianowicie dlatego samego stronnictwa, które obierając znowu dawnych swych mężów zaufania, oświadcza się za solidarnością z błędami, jakie oni popełnili.

„Wszelako pozostaje nam jeszcze nadzieja, i tej się trzymamy, że i ci mężowie, wraz z zastępcami reszty ludów Austrji stanąwszy na arenie swej przyszłej czynności parlamentarnej, przekonawszy się o słuszności naszych uwag o stanowisku Niemców, o prawach liberalnych, o rozdziale ciężarów finansowych, porzucą przynajmniej stanowisko surowej i zakostniałej negacji i niepodobieństwa pojednania, jakie z rozmaitych manifestów wyborczych się przebija, i zrozumią, że mandaty, dzisiaj pod terroryzmem frakcji młodzieńczo ruchliwej, pod wpływem sztucznie pielęgnowanego i wypielęgnowanego pessymizmu, pod całym naciskiem systematycznie wpajanego strachu przed upiorami otrzymane, nie mogą ich obowiązywać na tyle, aby całą swoją akcję polityczną stosowali do bombastycznej frazeologii manifestów wyborczych.

„I owszem poznają wraz z nami, że ugoda, której utorowaniem i przygotowaniem rząd od tylu miesięcy się zajmował, a która obecnie głównym będzie przedmiotem i ogniskiem czynności parlamentarnej, jest owem polem neutralnem, na którem wszystkie stronnictwa, bez względu na swe odrębne cele polityczne, spotkają się i porozumią.

„Ale zarazem też poznają one, że w państwie takiem jak Austrja, przez tyle rozmaitych plemion, o różnych właściwościach, tradycjach i pretensjach zamieszkałem, wpływ i potęga polityczna nie może być prerogatywą jednego wyłącznie plemienia, ale musi być przedmiotem kompromisu, za współudziałem wszystkich ułożonego, jeżeli zadowolenie i pomyślność trwałym mają węzłem jednoczyć te ludy."

Groch to, rzucany o ścianę centralistów.

O szkołach specjalnych
jako pierwszym warunku naszego dobrobytu.

Każde przedsiębiorstwo, aby się udało i rzeczywiste mogło przynosić owoce, musi być podejmowane z rozwagą i ze znajomością rzeczy, lekko bowiem brane i prowadzone nieumiejętnie, nieraz rodzi zawód i zniechęcenie do pracy.

Często bardzo dochodzą nas głosy, że ten lub ów bogaty właściciel ziemski, stracił majątek swój na fabrykach i ulepszeniach swego gospodarstwa. Wieść taka zraża wielu, mało kto jednak, szukać chce powodów niepowodzenia tego, choć znalazł by je niechybnie. Najczęściej bowiem leżą one w naszej nieświadomości podejmowanych przedsiębiorstw, lub w złem obliczaniu się, gdzie co i kiedy z korzyścią podejmowanem być może. Często nawet i tutaj moda zagląda.

Któż bowiem nie pamięta n. p. zapału, z jakim w zaborze moskiewskim Polski, przed kilkunastu laty rzucono się do zakładania cukrowni. Dziś po złem gospodarowaniu, wiele ich tam upadło; zapał ostygł i wzięto się po staremu tylko do orania, z bojaźnią nadal do wszelkich nowości.

Wszelkie nieudane próby kończą się u nas zwykle jedną zwrotką: nie ma ludzi! Tak jest nie ma — i tu rzeczywiście leży źródło złego. Ale nie ma — bo nie chcemy. Chciejmy tylko — a ludzi mieć będziemy pod dostatkiem. Młodzieży zdatnej i chętnej do pracy nie brakuje. Dajmy jej tylko sposób kształcenia się i otwórzmy później pole do odpowiednich wykształceniu jej stanowisk i zajęć, a nieudawać nam się przestanie, a powodzić niechybnie zacznie. I pokaże się, że ludzi mamy.

Porządek krajowego gospodarstwa naszego wymaga, abyśmy nie od banków, jakieśmy to już mówili, ale od szkół rozpoczynali.

Mamy tu na myśli rozumie się głównie szkoły specjalne, których brak czuć się nam daje z dniem każdym co raz to bardziej. Rozpatrzmy się w tem bliżej.

Kraj nasz przeważnie jest i zostanie rolniczym. Ziemię mamy urodzajną, wiele obiecującą, ile i jakież mamy szkoły rolnicze? Dwie: szkołę rolniczą w Czernichowie, założoną w r. 1860 przez krakowskie towarzystwo gospodarczo-rolnicze, i szkołę gospodarstwa wiejskiego w Dublanach, założoną r. 1856, przez galicyjskie Towarzystwo gospodarskie. Obie bardzo pożyteczne. Są one jednakże szczęśliwym dopiero w tym kierunku początkiem, za wyższe bowiem instytucje agronomiczne uważać ich nie można. Wychowują one, szczególnie szkoła w Dublanach dobrych ekonomów, ale nie dają bynajmniej wychowańcom swym tego wykształcenia wyższego, uniwersyteckiego, któreby ich czyniło samodzielnymi w gospodarstwie. Są to jednem słowem zakłady agronomiczne niższe, takie jakiemi naprzykład

Oblężenie Paryża
przez wojska pruskie w r 1870—71
skreślone przez naocznego świadka.

(Dalszy ciąg. Zobacz nr. 204, 221, 234, 236, 247, 248, 249, 256, 257, 262, 263 i 264.)

X.

Koniec krwawego epilogu.

Wersalczycy w Paryżu.

Kiedyśmy pisali ostatnie wiersze krwawego epilogu, ogromny huk dział rozlegał się po Paryżu. Niepokój wielki panował w mieście, i przestrach paniczny ogarniać począł komunistów. Wszyscy czuli zbliżający się koniec, nikt jednak go jeszcze nie widział. I nic dziwnego. Przeszedł on bowiem wszelkie pojęcia i wszelkie oczekiwania.

Nie wątpiliśmy nigdy, że porządek rychło przywróconym zostanie, nie przypuszczaliśmy ani na chwilę, ażeby bez oporu rozpaczliwego z jednej strony, a krwawego starcia z drugiej, obejść się tu nawet mogło, ale przyznajemy się szczerze, że o tem co zaszło, a na co własnemi patrzyliśmy oczami, nie mieliśmy nawet żadnego pojęcia, a w mowie naszej dotąd znaleźć nie możemy słowa, któreby mogło choć w części oddać całą przepaść ohydy i szkaradę, w dniach tych okropnych dokonanych w Paryżu zbrodni; nie dlatego, by jak powiada poeta, „ubogą była nasza mowa", ale dlatego, że jest „za zbyt świętą, nieskalaną".

Na wspomnienie samo tej tak niedawnej przeszłości, krew w żyłach się ścina i wypada z rąk pióro.

Opowiemy przecie wedle możności i te straszne chwile.

Była to niedziela, dnia 21. maja. Dzień pogodny; — gorączkowego ruchu w Paryżu więcej było jak dni poprzednich. Po rogach ulic porozlepiane wielkie afisze komuny, o nowych zwycięztwach nad Wersalczykami w Neuilly, zdawały się jeszcze oddalać dzień stanowczy, i łudzić nowemi nadziejami mieszkańców. Bombardowanie jednak muru i wałów Paryża przez Wersalczyków, nie ustawało ani na chwilę. Silny ogień z wielkiej baterji z Montretout i Mont Valerien, obsypywał gradem bomb i kartaczy okolice Point du Jour, Auteuil i Passy.

Trzymanie się dłuższe komunistów w tych miejscowościach stało się dla nich prawie niepodobnem. Opuścili więc Point du Jour i bramę St. Cloud, jakoteż okoliczne posterunki.

Wersalczycy jednak nie wiedzieli nic o tem. Po ostatnim nieudanym ataku i bombardowaniu, Mac-Mahon gotował się do ogólnego, gwałtownego szturmu na Paryż w nocy z dnia 22. na 23. maja. Wydał już nawet odpowiednie do tego rozkazy. Miłą przeto stało się dla niego niespodzianką, gdy w niedzielę koło godziny 5tej popołudniu oznajmił mu p. Ducatel, dozorca dróg i mostów, że brama St. Cloud i wały od jej strony, są zupełnie przez komunistów opuszczone. Dwie kompanie z 37. pułku liniowego z dywizji Vergé, pierwsze przeszły paryzkie mury. Za niemi dopiero systematycznie i stopniowo przez wieczór i noc całą wchodzić do miasta zaczęły masy wojska, zajmując wnet strategiczne w niem pozycje i posterunki.

Wieczorem tego dnia w Paryżu było spokojnie. Mieszkańcy nie wiedzieli nawet, że Wersalczycy przeszli już mury stolicy. Komuna nie więcej też o tem od Paryżan powiadomioną była. W poniedziałkowem rannem wydaniu dziennika *Cri du peuple* czytaliśmy bowiem urzędowy, nocny, z niedzieli na poniedziałek, raport ministra wojny komuny, Delescluze'a, „że nic nowego nie zaszło, i niebezpieczeństwa niema żadnego."

Ranek poniedziałkowy jednakże przyniósł Paryżowi prawdziwą niespodziankę. Przebudzenie było niezwykłe. „Wersalczycy w Paryżu!" zawołano ze zdziwieniem. Radość ztąd powstała nie mała. „Skończyło się! Dzięki Bogu!" powtarzali Paryżanie. To było ich pierwsze wrażenie po wkroczeniu armii Mac-Mahona do miasta. Wojsko wkraczające witano radośnemi okrzykami. Tryumfalny ten pochód jednak niedługo się skończył, i nastała krwawa uliczna walka. Poczęły się okropne z bagnetem gonitwy, i paniczny zapanował w mieście strach i popłoch.

Domy wszystkie pozamykano, i nikomu z nich wychodzić nie pozwolono.

Szybkie zajmowanie ulic przez Wersalczyków z jednej strony, a stawianie barykad przez komunistów z drugiej, spowodowało, że mnóstwo ludzi, którzy rano powychodzili z domów swoich, nie mogąc już do nich powrócić, szukać musieli tu i ówdzie schronienia. Wielu znowu pochwyconych w drodze, jeżeli ich do rana nie minęła kula, dostawało się na barykady lub do więzień wersalskich. Komuniści bowiem kulą i bagnetem zmuszali do bicia się na barykadach każdego, kogo tylko pochwycić zdołali na ulicy; gdy Wersalczycy znowu w każdym uciekającym z ulicy do domu człowieku, widzieli zbiegłego komunistę, szukającego ukrycia, — strzelali więc do niego lub go aresztowali.

Łatwo sobie wystawić przestrach i niepokój w ten sposób raptem porozdzielanych z sobą rodzin, na te dni krwawe, pełne śmierci i ognia.

Nie mamy tu bynajmniej zamiaru zajmować się porządkowym opisem walk ulicznych i stopniowych zdobywań barykad lub strategicznych Paryża stanowisk, to bowiem zostawiamy komu innemu na później, sami zaś teraz chcemy tylko dać poznać czytelnikom naszym, jakie było konanie komuny, czem jej testament, i jakie było wersalskie uspokajanie.

Niespodziewane wejście Wersalczyków do miasta, rzuciło popłoch w bardzo i tak już przerzedzone szeregi komunistów. Kto tylko z nich mógł, uciekał i krył się przed barykadą.

Pierwsze więc chwile dla Wersalczyków nie były zbyt trudne i krwawe. Komuniści ustępując z poza barykad, strzelali z kartaczownic i bronili się bagnetem. Pozycja Wersalczyków jako odsłoniętych i zdobywających barykady była nieporównanie trudniejszą i niebezpieczniejszą od barykadami pozasłanianych komunistów. Walka ta przecież pomimo srogości z obu stron nie przekraczała jeszcze granic przyzwoitości wojskowej.

Gdy jednak komuna widząc się coraz to więcej w koło otaczaną i pobijaną rzuciła się naraz do pochodni i min, a z domów całych robić sobie poczęły fortece; gdy całą ludność męzką, z części przez siebie zajmowanych Paryża, bagnetem spędzać poczęła na barykady, a zakładników po więzieniach jęła rozstrzeliwać; wtedy na hasło to już nie ludzka ale piekielna prawdziwie wszczęła się w Paryżu walka.

Była to walka jakby z okropnym uraganem, który wszystko burzy, łamie i jednym zasypuje kurzem, jakby ognistym, wszystko palącym deszczem, lub jak z powodzią, która wszędzie dosięga i wszystko zatapia. Była to jednem słowem walka, jak z dzikim żywiołem, który zrywa się niby burza na zniszczenie i zagładę wszystkiego. Któż się przeciwko burzom takim nie broni? Straszna też była obrona! Okropna i dziko sroga walka.

Ten Paryż w płomieniach, na który śród dnia, z poza kłębów czarnego dymu słońce czerwone rzucało promienie na bruki zlane krwią i zasłane trupami, nieopisanie przerażający przedstawiał widok. Dodajmy do tego nieustający huk dział, pękanie bomb, świst kul sypiących się wciąż na miasto, krzyk palących się ofiar, jęki mordowanych i konających, a poznamy obok dekoracyj i muzykę, jaka przygrywała temu ostatniemu aktowi krwawego dramatu komuny.

A był to zaiste krwawy dramat, a dramat najkrwawszy z tych, jakie dzieje ludzkie dotąd widziały.

Rodzeni bracia bili się z sobą z całą dzikością i okrucieństwem, bili się do zupełnej zagłady i wyniszczenia, porywając do walki starców, kobiety i dzieci.

Kobieta z bagnetem w ręku podpalająca lont działa za barykadą, i dzieci z pochodniami w ręku rozniecające pożar po mieście, okropnym na zawsze pozostaną symbolem komuny.

Chcąc ująć w całość te uliczne walki i gonitwy, te mordy i doraźne — już nie sądy — ale egzekucje, odbywane naraz na całych szeregach komunistów; te rozpaczne krzyki siostr, żon i matek, wyciąganych przemocą na barykady braci, mężów i synów; te pożegnania w objęciach śmierci, to mordowanie więźniów i zakładników, prochowe wybuchy podminowanych domów, te place i szeregi ulic w płomieniach, te niepokoje, i trwogi, oburzenia, wstręty, zemsty, rozpacze, smutki, żale i łzy, przenikające na przemian serca biednych Paryżan, to wszystko w jedną ująć całość, jest prawie niepodobieństwem. Zbytek wrażeń i nadmiar doznanych uczuć, na długo oniemił tu widza. Kto bowiem na konanie komuny i uspakajanie wersalskie własnemi patrzał oczyma, i czyje serce zdolności odczuwania nie zatraciło jeszcze, ten zapewne nie rychło weźmie się do anatomicznego noża, i nieprędko pisać będzie w stanie szczegółowe z wrażeń swych obrazy. Polakowi mianowicie, który w dwójnasób cierpieć tu musiał, bo za Francją i za braci swoich, trudniejby to jeszcze przyszło, jak komukolwiek innemu.

Były to dni prawdziwego sądu i kary! Niewinni kładli głowy swe za winnych. W szale odurzenia i zemsty obie walczące strony nie odróżniały przyjaciół od nieprzyjaciół swoich, zabijały wszystkich. W ten to sposób zginęło tylu zacnych i niebiorących żadnego udziału w domowej tej wojnie Francji naszych rodaków, jak: Michał Szwajcer, Rozwadowski, Lewicki illustrator Paska i inni. W ten sposób niemało wraz z komunistami zabito na barykadach. Tym sposobem wielu, dostawszy się do wersalskich więzień, do dziś w nich jeszcze pozostaje. I życie i czas nie wszystko tu jeszcze wyjaśnić zdołają, co te dnie szału i zemsty zrodziły. Widziano bowiem np. jednego starca, Polaka, który całą duszą był wciąż najprzeciwniejszym zasadom i rządom komuny, zakłutego i zamordowanego na barykadzie komunistów. Paryżanie pogardliwe na trupa jego rzucali spojrzenia, nieprzypuszczając nawet, iżby mógł być ofiarą zemsty komunistów, którzy mu za to na barykadzie owej umierać kazali, że ich nienawidził. Czyż znowu nie ślepa zemsta Wersalczyków, Szwajcera i towarzyszy jego o śmierć przyprawiła?

Dni uspakajania (*pacification*) minęło już kilka. Z domów Paryżanie zaczęli się powoli wychylać, odszukując się nawzajem, i pytając o to co zaszło. Poszukiwania te, i te spacery po domach i ulicach Paryża, niebezpieczne były dla wielu, okropne dla wszystkich. Porozwalane mury tu i owdzie, zgliszcza, płomienie i dym napotykał wszędzie wylękniony mieszkaniec. Po ulicach i placach, jakoteż na nabrzeżach Sekwany, masa nieposprzątanych jeszcze leżało trupów. (D. n.)

względem wszechnicy lub politechniki, są szkoły i gimnazja realne. A nam, jeżeli tylko chcemy prawdziwie dźwignąć rolnictwo nasze, potrzebnym jest koniecznie w Galicji choć jeden wyższy Instytut gospodarczo-leśniczy z akademickim wykładem nauk. Bez ludzi bowiem gruntownie wykształconych, nigdzie postępu być nie może, a agronomia i leśnictwo są naukami, których się tak dobrze uczyć trzeba, jak inżynierstwa lub medycyny.

Drugiemu znowu brakowi, a mianowicie brakowi szkół: górniczej, technologicznej, i budowniczo-inżynierskiej zadość uczynić postanowił wniosek edukacyjnej komisji sejmowej, dotyczący reorganizacji obu technik naszych, krakowskiej i lwowskiej, z których kraj mało bardzo dotąd odniósł i odnosi korzyści. Wniosek ten projektuje, aby oba te zakłady postawić na stopę politechniki, z tym jednak podziałem, aby w Krakowie był wydział górniczo-technologiczny, a we Lwowie budowniczo-inżynierski.

Nie myślimy tu wcale wdawać się w krytykę ani rozbiór wniosku tego, zaznaczamy przecie, że dopomina on się i zupełnie słusznie wyższej szkoły, dla kształcenia górników, technologów, inżynierów i architektów, bez których przemysł w kraju nigdy się nie rozwinie, bo przemysł nie na dobrych chęciach, ale na tem, aby dobrze umieć, myśleć i robić, zależy.

Dalej i handel u nas dopomina się także dla siebie szkoły handlowej. Nakoniec i o szkole weterynarji zapominać nam się równie nie godzi tem bardziej, że już w tym względzie zapadła i odnośna uchwała sejmowa. Wprowadzić więc ją należy tylko jak najprędzej w wykonanie. I oto jakie zakłady naukowe stanąć dziś powinny na czele na porządku dziennym u ludzi, którzy dobrobytem kraju troszczyć się nie przestają na serjo, i szczerze pragną podniesienia się u nas rolnictwa, przemysłu i handlu. To jest jedynie pewna i niemylna droga, nauka bowiem winna być tu fundamentem i główną, żywotną siłą tej strony naszego postępu.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Wiedeń d. 29. sierpnia.

= Ministerjum teraźniejsze może sobie powiedsieć z pewnem zadowoleniem, że większość ludów i krajów austrjackich położyła w niem zaufanie, od czasu objęcia przezeń władzy. Już to że nie zostało ono wybrane z koterji centralistycznej parlamentu, i że wystąpiło z oświadczeniem jawnem, iż otrzymało z rąk Najj. Pana misję przeprowadzenia miru ogólnego, — te dwie okoliczności już wystarczyły dla uciśnionych, których dotąd ignorowano, aby stanąć po stronie nowego rządu. A gdzie się raz znajdzie lub gdzie przeważa dobre usposobienie, tam w szczegółowych wypadkach, krokach, lub zajściach, nie przybiera się przy ocenie ich zbyt ścisłej miary, i zwykle sąd o rzeczy wypada na korzyść i na stronę ogólnych intencyj dobrych.

Pod względem politycznym taktyka przeciwników rządu: podejrzywania i ganienia wszystkich czynów rządu im wstrętnego, wkłada poniekąd obowiązek moralny na jego zwolenników: bronienia jego polityki ogólnej, a kroków przezeń stawianych w szczególności. Zwykle w takich razach dzieje się w polityce tak, że uznanie z jednej, sprowadza negację z drugiej strony. Wszystko jednak ma pewne granice, i gdy zbliża się zastosowanie zasad w praktyce życia, to nasuwa się mimowoli, bo w logicznem następstwie, potrzeba badania przedmiotowego.

Jeśli przeciwnicy rządu teraźniejszego i jego ugodowych zamysłów, z góry, tendencyjnie, zawsze i wszędzie wietrzą zdradę lub podstęp, to ich kombinacja prosta i łatwa do pojęcia: oto popsuć, zniszczyć co można, nie dopuścić do zmian.

Dla przyjaciół czyli zwolenników zasady ugodowej i dla ministerjum, które zapisało tę zasadę na swej chorągwi, sprawa jest trudniejsza, zadanie twardsze: jak postępować, jak każdy krok osądzić? Ale cel tu wyższy, do którego dążą, więc i obowiązek większy, nie spuszczania z oczu przedmiotowości.

„Amicus Plato, sed magis amica veritas.“

Ci, którzy stoją po stronie ministerjum Hohenwarta, i którzy mu życzą powodzenia w jego zadaniu ugodowem, są wspólinteresowanymi.

Jak w przedsiębiorstwie kupieckiem nigdy wątpliwości niema, że spólnik firmy szczerze pragnie powodzenia przedsiębiorstwu wspólnemu, a więc i jemu korzyść przynoszącemu, tak i tu miejsca niema dla wątpliwości: czy nas obchodzi rezultat rokowań ugodowych. Z tej też wspólności interesu wypływa konieczność dla nas samych, oceniania przedmiotowo, co się z ogólnem założeniem zgadza, co do celu prowadzi, co nam się wydaje szkodliwem lub niepotrzebnem tylko.

Przystępując do osądzenia programu czyli planu ugody czesko-rządowej, staje się przed znakiem zapytania, jakie są punkta główne tej ugody?

Odpowiedzi niema innej, jak że jeszcze nie są ogłoszone i nieznane. Możnaby więc jak dotąd się mówiło, i teraz powiedzieć: A więc czekajmy! Jakże o tem rozprawiać i rozbierać, czego nie znamy?

Dziś już nie na czasie powolność; interesowani mają prawo domagać się od ministerjum, aby wystąpiło ze swemi ułożonemi elaboratami. Opinia publiczna powinna mieć czas do rozbioru i osądzenia rzeczy ważnych, które obchodzą kraj i wszystkich obywateli, nim sie zbierze reprezentacja krajowa. Tajemnica pożytku w każdym razie mało, a szkody wiele przyniesie.

Nietylko organa niemieckie kują broń podejrzenia przeciw rządowi z tego powodu, ale i węgierskie przewodnie, jak *P. Naplo*, w sposób ujemny rzecz całą przedstawiają.

Parę innych wskazówek mogłoby się przydać.

Wiadomo, że w prasie wiedeńskiej ministerjum nie ma (może nie szukało) poparcia. Jeden tylko organ wyjątkową zajmuje pozycję. Nie dziw zatem, że ten zwraca na się większą uwagę, niż gdyby było ich więcej w centrum państwa. Ale właśnie to wyjątkowe położenie nie pozwalałoby robić skoków czyli polityki na własną rękę. Wiadomo, jak czeskie organa, po załatwieniu sprawy ugodowej, a raczej po ociosaniu jej z grubszego, zaczęły traktować przedmiot ugody węgierskiej, jak się zaczęły zajmywać gorąco Kroacją, jej przyszłą organizacją itp. Wtedy organa węgierskie po raz pierwszy odezwały się w duchu nieprzyjaźnym ugodzie, t. j., wzięły assumpt do podejrzywania podstawy ugody, ażali się pod zasłoną ugody nie kryje reakcja, dążąca do zniesienia ugody z r. 1867.

Były to jednak pisma czeskie tylko.

Teraz i *Oesterr. Journal* popada w taką słabość. Raz drukuje wiadomość z Zagrzebia, widocznie nienawistną Węgrom. Drugi raz podaje w całej rozciągłości artykuł z organu w Nowym Sadzie, wychodzącego pod tytułem *Zastawa*. Niektóre dzienniki miały więcej taktu podając tylko początek artykułu, który się zajmywał wyświeceniem stosunku Oreskovica, serbskiego pułkownika do Węgrów i Kroatów; i gdzie powiedziano, iż Oreskovic żadnego zaufania nie ma ani u Serbów ani u Kroatów.

Oesterr. Jour. urzędowy czy półurzędowy organ p. Hohenwarta powtarza i dalsze wycieczki *Zastawy*, pomiędzy innemi słowa te: „Oreskovics i Andrassy, to zera dla was; u nas nie tak stoją rzeczy, jak w okręgach Giurgeratz i Kreutz, my dotąd opłakujemy braci naszych, tam w r. 1848 i 1849 poległych. Dzieci dorosłe tych ojców, którzy krew przelewali za cesarza i ojczyznę, są dziś w stanie chwycić za broń. Warto się tam mieć na ostrożności jak przed węglem, który się pali w płomieniach.“

Czy takie orędownictwo ugody ma choćby iskierkę rozumu powszedniego.

W następnym numerze dowodzi *Oesterr. Journ.*, że dualizmu zwalczyć nie można, jak tylko na drodze pokoju, prawa i honoru, (piękne bołamuctwo!) i że do tego dójść można przez wprowadzenie w życie programu federacji w Przedlitawii. Na końcu dodaje, że tylko federacyjną polityką Austrja cała dojdzie do „Gesammtreichs-Parlamentu“.

To nam się wydaje wodą na młyn przeciwników, dla nas to niesmaczne. (*Wiener Abp.* przeciwko temu zaprotestowała; p. r.)

Paryż d. 24. sierpnia.

Po długich oczekiwaniach, zdaje się, że już zdecydowano ostatecznie kwestję utrzymania żołdu emigracji. Żołd od kilku dni zaczęto w prefekturze policji wypłacać, ale w bardzo miniaturowych rozmiarach. Kto otrzymywał przed wojną 100 franków miesięcznie, ten dzisiaj dostaje tylko 35. Kto miał dawniej 35 franków, ten dzisiaj ma 15. Kto zaś pobierał mniej od 35, ten dzisiaj nic nie bierze. Połowa więc prawie odpadnie od żołdu, a zwłaszcza najuboższa, to jest byli żołnierze powstania, którzy brali dawniej po 25 fr. na miesiąc. Pozbawienie wsparcia ludzi najwięcej go potrzebujących, stawia ich w położeniu wielce trudnem. Ci, co nie będą mogli znaleść zarobku, a o ten w dzisiejszych stosunkach nie łatwo, szukać go będą musieli w innych krajach, ale jakim się sposobem wydostać z Francji, kiedy nie tylko nikt z nich grosza nie ma przy duszy, ale każdy dla utrzymania życia w tych strasznych wojny miesiącach, wyprzedał lub zastawił rzeczy swoje porządniejsze? Zaległy żołd za wiele miesięcy, na którego wypłatę rachowano, nie będzie wypłacony. Wypłatę nowego żołdu rachują od 1. lipca r. b. Rozporządzenie to zmniejszające żołd, jakkolwiek dotyka wielu tułaczy, nie może być wzięte za złe rządowi francuskiemu. Francja spalona, zniszczona przez wojska niemieckie i swoje, naciśnięta pięciomiliardową pruską kontrybucją jest ubogą, oszczędzać musi i hojną być nie może. Utrzymanie w takiem położeniu kraju, żołdu dla emigracji, jest faktem świadczącym, że Francja nie wypiera się swojej tradycji i pragnie z Polską zostawać w dawnych stosunkach wzajemnej sympatji. Rozporządzenie więc nowe ministra zasługuje na nasze uznanie.

Księgarnia Władysława Mickiewicza (rue Tournon, 16) została po rocznem prawie zamknięciu na nowo otwartą. Mickiewicz poniósł wielkie straty. Przy napaści na jego księgarnię pieniędzy trochę zrabowano, dużo rzeczy przepadło, meble poniszczono a wiele książek uszkodzono. W takim stanie rzeczy, utrzymanie jedynej polskiej księgarni w Paryżu, kiedy z powodu rozprószenia rodaków nie można liczyć na zwyczajny odbyt, jest zasługą. Panowie księgarze krajowi mogliby przyjść w pomoc tej jedynej polskiej księgarni w Paryżu, wypłacając jak najprędzej zaległe należności, czego się po nich spodziewamy. Księgarnia Mickiewicza drukuje dalej rozpoczęte nakłady a zwłaszcza: Historję Agatona Gillera, Korespondencje Adama Mickiewicza i Bibliotekę ludową polską, której każdy tomik sprzedaje się po 25 centimów. W tej najtańszej może z polskich publikacyj, wyszły świeżo dwa niezmiernie zajmujące tomiki p. t. „Tadeusz Kościuszko, jego odezwy i raporta, uzupełnione celniejszemi aktami odnoszącemi się do powstania narodowego 1794 r. Wstęp i objaśnienia dołączył Ludwik Nabielak.“ Dokładnego opisu powstania Kościuszkowskiego nie mamy, zbiór więc dokumentów do tej epoki jest niezmiernie ważnym. Przeczytanie odezw kościuszkowskich jest i pod tym względem ciekawe i nauczające, że zapoznaje nas z pięknemi zasadami i wspaniałym dążeniem bohatera naszego. Co do wzniosłości aspiracji i wielkości idei, postęp uczyniliśmy nie wielki.

Wyciąg z protokołów posiedzeń Wydziału krajowego za czas od 1. lipca do 15. sierpnia 1871.

(Ciąg dalszy).

Wydział przyjmuje do wiadomości orzeczenie c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych z d. 30 marca 1870 do l. 14302, iż rada gminna miasta Jarosławia uchwałą, uznającą pewną część majątku gminnego jako wyłączną własność chrześciańskiej ludności, nie przekroczyła bynajmniej swego zakresu działania ani też wykroczyła przeciw istniejącym ustawom, gdyż kwestję własności, która do merytorycznego orzeczenia sądu należy, zregulowała sprawę tylko tymczasowo w celu zestawienia inwentarza majątku gminnego; ck. Ministerjum zniesło więc uchwałą c. k. Namiestnictwa zatwierdzającą zakaz c. k. starosty w Jarosławiu względem wykonania powyższej uchwały rady gminnej w Jarosławiu.

W sprawie projektowanych przez ck. Ministerstwo rolnictwa kursów o sadownictwie dla służby i nadzorów dróg, oświadczono Namiestnictwu, iż Wydział krajowy podziela w tym względzie zdanie komitetu Lwowskiego towarzystwa gospodarskiego, wedle którego zaprowadzenie takich kursów byłoby najużyteczniejszem w seminarjach tak dla księży jakoteż dla nauczycieli szkół ludowych.

Załatwiono rekurs dzierzycieli pastwiska Nawsie w gminie Skawinka przeciw orzeczeniu Wydziału powiatowego w Wadowicach, tudzież rekurs zwierzchności gminnej w Skawinia przeciwko orzeczeniu Wydziału powiatowego z poleceniem, aby Wydział powiatowy starał się załatwić ostatnią sprawę ugodą dobrowolną, lub gdyby takowa nie przyszła do skutku, aby wyznaczył dla gminy zastępcę do przeprowadzenia sprawy w drodze prawa.

Wydział uchwalił udzielić Wydziałowi Besidy ruskiej subwencję na teatr ruski za drugie półrocze w kwocie 1500 złr., lecz asygnatę takowej uczyniono zawisłą od zdania komitetu przez Wydział krajowy na ten cel ustanowionego.

P. Janowi Frankemu, profesorowi techniki udzielono subwencji w kwocie 600 złr. na podróż do Londynu na wystawę światową pod warunkiem, ażeby złożył Wydziałowi krajowemu odnośne sprawozdanie.

Wydział przyzwala na umieszczenie 118 dokumentów w dziele wydawnictwa z archiwum Bernardyńskiego fundacji hr. Stadnickiego.

Redakcji ruskiego czasopisma „Hospodar“ uchwalił Wydział udzielić subwencji na obecne półrocze a mianowicie po 100 złr. kwartalnie z góry, jednakże pod warunkiem drukowania tego pisma łacińskiemi literami i wpływania skutecznego na podniesienie wartości tegoż pisma.

Względem najmu budynku należącego do fundacji Głowińskiego na uniwersytet, przydłużył Wydział kontrakt dzierżawy na 3 lat za roczny czynsz dzierzawny 15.000 złotych.

Wydział udziela absolutorjum ze złożonych rachunków kuratorji fundacji Towarnickiego.

Względem konwersji papierów wartościowych fundacji stypendyjnych udał się Wydział do ck. Ministerjów oświaty, spraw wewnętrznych, i wyznań, tudzież do J. Ekscellencji Ministra dr. Grocholskiego, żeby te papiery na okaziciela wystawione zostały.

W sprawie uwolnienia fundacji Skarbkowskiej od obowiązku względem teatru niemieckiego, wezwał Wydział kuratorję fundacji o wydanie deklaracji do tego celu potrzebnej i radę miejską we Lwowie, aby w imieniu miasta i publiczności lwowskiej złożyła bezwarunkową deklarację, zezwalającą na ekstabulację praw swoich.

Następnie przesłano magistratowi lwowskiemu deklarację kuratora fundacji i rady administracyjnej względem ułożenia stosunków po spodziewanem uwolnieniu fundacji Skarbkowskiej od przywileju z r. 1842.

Wydział odmawia żądaniu sądu kraj. w Krakowie kładącemu kondykt na subwencję 5000 złotych dla teatru w Krakowie, ponieważ Wys. sejm nie ustanowił tej subwencji dla dyrektora teatru, lecz tylko dla samego teatru.

Odstąpiono krajowej Radzie szkolnej: a) próźbę ks. Ludwika Kisieleckiego o subwencję dla szkoły w Lubieńsku, tudzież b) próźbę miasta Złoczowa o subwencję dla tamtejszego gimnazjum.

Wydział nie uwzględnił rekursów:

1. Jana Pyrtka przeciw orzeczeniu Wydziału powiatowego w Białej dającemu mu pisemną naganę;

2. nauczyciela przy szkole ludowej Drohoiczowie przeciw orzeczeniu Wydziału powiatowego w Zaleszczykach odmawiającego mu żądanego relutum $4^1/_2$ łatrów drzewa, które w naturze ściągnąć polecono.

3. naczelnika gminy w Sławentynie przeciwko danej przez Podhajecki Wydział powiatowy karze 5 złr., za niedbalstwo około utrzymania budynku szkolnego;

Wydział udziela subwencji w kwocie 200 złr. redakcji czasopisma *Dzwonka*.

Zapisano Zygmunta Jana dw. imion Zuk Skarzewskiego w poczet szlachty krajowej stanu rycerskiego i wydano mu certyfikat szlachectwa.

Wydział załatwił rekurs zarządu dóbr Kozłowa przeciwko orzeczeniu Wydziału powiatowago w Brzeżanach i odstąpił akta krajowej Radzie szkolnej w tym celu, ażeby prestacje z dóbr lwowskiego arcybiskupstwa łacińskiego na rzecz szkoły Kozłowskiej należycie ubezpieczone zostały.

Względem utworzonej przez byłe towarzystwo wzajemnej pomocy prywatnych oficjalistów w Tarnopolskiem fundacji stypendyjnej pod nazwą: „stypendja Antoniego Rogala Zawadzkiego“ — przyjął Wydział prawa i obowiązki wypływające dla Wydziału krajowego z listu fundacyjnego.

Na dzierżawę myta w Dąbiu przyjęto ofertę Judy Malera za czynsz 2250 złr. na czas od 1. lipca rb. do końca 1872.

Na dzierżawę myta w Brzeźnicy przyjęto ofertę Weissa za czynsz roczny 3000 złr.

Przyjęto ofertę p. J. Czaji na naprawę dróg krajowych w powiecie Nowotarskim.

Nie uwzględniono następujących rekursów:

1. naczelnika gminy Dzurowa przeciwko karze 20 złr. zadanej przez Wydział powiatowy w Sniatynie za zaniedbanie dróg;

2. naczelnika gminy w Jaworowie przeciwko karze 20 złr. zadanej przez Wydział powiatowy Jaworowski za złe utrzymanie dróg;

3. przełożonego obszaru dworskiego w Podbereżu przeciwko uchwale Wydziału powiatowego w Stanisławowie względem dostarczenia materjałów do budowy mostu;

4. naczelnika gminy Horucko przeciw uchwale Wydziału powiatowego w Drohobyczy w sprawie drogowej; zmniejszono jednakże nałożoną karę na 2 złr.

5. gmin Lgota i Tłuczenia przeciw orzeczeniu Wydziału powiatowego w Wadowicach w sprawie szutrowania;

6. gminy Sadki przeciwko nakazowi Wydziału powiatowego w Krośnie do budowania ławy na rzece Iwli;

7. naczelnika gminy Kołomyi przeciwko karze 20 złr. zadanej przez tamtejszy Wydział powiatowy za złe utrzymanie dróg;

8. obszaru dworskiego w Lubieńku przeciwko karze 10 złr. zadanej przez Wydział powiatowy Jasielski za niedostarczenie drzewa do mostów. (Dok. nast.)

Przegląd polityczny.

Ziemie polskie.

„*Kraj*“ odebrał z Paryża odezwę od delegacji wyborczej do emigracji polskiej, podpisaną przez obywateli A. Chrystowskiego, Grabskiego, Witkowskiego Karola, Kamieńskiego Władysława i Urbańskiego Konrada. Odezwa wzywa do wyboru komisji z 15 członków, którаby w bezpośrednie z Opieką Narodową we Lwowie wszedłszy stosunki, służyła za pośrednika między tąż opieką a emigracją we Francji. Charakter komisji będzie taki sam jak i opieki narodowej, tj. czysto-polsko-opiekuńczy. Polityka z towarzystwem opiekuńczem, powiada odezwa nie ma nic wspólnego, i dla tego do składu wydziału opieki narodowej jak i do komisji, wchodzić mogą ludzie różnej opinii i wyznań. Wybory do tej komisji mają być ukończone we wszystkich kółkach emigracji polskiej rozrzuconej po Francji, nie później jak 15 września. Na d. 22 sierpnia wybory takowe już się odbyły w Paryżu.

Młodzież polska, kształcąca się w Paryżu, zawiązała towarzystwo wspólnej pomocy. Prezydującym wybrany jest Wyszomirski Ignacy, uczeń szkoły medycznej; członkami: Kasprowicz Piotr w szkole górniczej, Salutryński Eugeniusz z wydziału medycznego i Majzel Gustaw. uczeń szkoły dróg i mostów. Sekretarzem jest Hertel Maksymilian.

Francja.

Projekt komisji do zbadania wniosków o przedłużeniu władzy Thiersa, odczytany na posiedzeniu Izby 28. sierpnia, brzmi następnie:

„Zważywszy, że Zgromadzenie narodowe ma prawo korzystać z władzy konstytuowania, będącej istotnym przywilejem zwierzchnictwa narodowego i niezbędnych obowiązków z niego wypływających, a których spełnieniu jedynie wypadki aż po dziś dzień stawały na przeszkodzie;

„zważywszy, że dla spełnienia tych obowiązków dobro pracy, handlu i przemysłu wymaga, aby obecne nasze instytucje ustaliły się do pewnego stopnia;

„zważywszy, że wyraźniejsza nazwa i przedłużenie urzędowania naczelnika władzy wykonawszej, może osiągnąć ten skutek, że przedłużenie rządów naczelnika władzy wykonawczej ułatwi odpowiedzialność Zgromadzenia narodowego, lubo to zastrzega sobie wyraźnie prawa swoje zwierzchnicze;

„Zgromadzenie narodowe stanowi:

„art. 1. Naczelnik władzy wykonawczej nosić ma tytuł „prezydenta rzeczypospolitej francuskiej“, i zachowa nadal swoją władzę pod powagą Zgromadzenia narodowego.

art. 2. Prezydent republiki obwieszczać ma ustawy, przekazane sobie przez prezesa Zgromadzenia narodowego; zapewnia i czuwa nad wykonaniem ustaw. Urzędować ma w siedzibie Zgromadzenia narodowego i uczestniczy w jego obradach po poprzedniem o tem zawiadomieniu. Mianuje i oddala ministrów, którzy są przed Zgromadzeniem narodowem odpowiedzialni. Każdy jego dekret ma być kontrasygnowany przez jednego z ministrów.

„art. 3. Prezydent rzeczypospolitej odpowiedzialny jest przed Zgromadzeniem narodowem.“

Losy projektu tego rozstrzygną się niebawem. Zdaje się, że prawica mimo całej jawnej dziś niechęci swojej dla pana Thiersa, będzie musiała ogłosić go prezydentem rzeczypospolitej, i przedłużyć władzę jego na czas nieokreślony, zawotuje nawet zapewne dodatkowy paragraf, mówiący o uznaniu zasług Thiersa i o ufności dla niego. W innym bowiem razie, zrywając z Thiersem, prawica wystawia się na niechybny upadek, z którego jedynie republikanie, i to zapewne nienajumiarkowańsi skorzystać będą mogli. Po upadku Thiersa i prawicy, będzie u steru Francji tylko miejsce dla Gambetty.

„Stu pięćdziesięciu członków Zgromadzenia, którzy w sprawie gwardji narodowej głosowali przeciwko Thiersowi, pisze korespondent *Kolońskiej Gazety* 26. sierpnia, zgromadzili się przedwczoraj i wczoraj, aby się naradzić, kogo by znaleźć na następcę p. Thiersa. Projektowano Mac-Mahona, Changarnier, Chanzy, a nawet księcia Aumale. Nikt z nich nie mógł wszystkich zadowolić; przeciwko księciu d' Aumale powstali najbardziej legitymiści. P. Thiers nie grał komedji, kiedy mówił o swej dymisji, jest rzeczą zupełnie pewną. Natychmiast po swojej mowie udał się do sali, gdzie byli sekretarze redakcyjni. Napisał był już całą dymisję i stawiał pierwsze litery podpisu, kiedy kilku deputowanych weszło do sali. Soubeyran i Pages-Duport wyrwali mu z rąk pismo, rozdarli je i skłonili Thiersa, że powrócił do sali posiedzeń. Z rezultatu rozpraw zresztą Thiers nie jest bynajmniej zadowolonym.“

Ciekawą nader jest rzeczą, że w kwestji przedłużenia na lat trzy władzy pana Thiersa, Gambetta idzie razem z prawicą. Jest on także przeciwnikiem przedłużenia, tylko rozumie się dla zupełnie innych celów i z innych pobudek. Lewica radykalna pragnie natychmiastowego rozwiązania Izby i zwołania konstytuanty, a władzę p. Thiersa chce przedłużyć tylko do chwili zgromadzenia się tej ostatniej, jak to podany przez nas przed parą dniami projekt Gambetty opiewał. Wkrótce podobny projekt wniesiony ma być przez nią na Zgromadzenie.

Wiele miast francuzkich zamierzało obchodzić uroczyście rocznicę rewolucji 4. września. Minister spraw wewnętrznych wydał w skutek tego następujący okólnik do prefektów:

„Wersal 23. sierpnia.

„Oznajmiono mi, że w wielu miastach zamierzają obchodzić rocznicę 4. września, urządzając przeglądy gwardji narodowej, lub też inne igrzyska publiczne. Bez wątpienia, rewolucja, która w tym się dniu dopełniła ustanowiła rzeczpospolitę we Francji, i odtąd kraj, będąc panem samego siebie, może z całą swobodą nadawać sobie instytucję, które osądzi za najwłaściwsze do zapewnienia jego pomyślności i wielkości. Ale niepodobna zapomnieć o klęskach, które spowodowały ten ważny wypadek, ani też nie czuć że cała ta uroczystość pamiątkowa na jej cześć przypominałąby nam jednocześnie nasze najboleśniejsze klęski.

„Odwołajcie się więc do patrjotyzmu wszystkich dobrych obywateli, przedstawcie, że Francja, która ledwie wyszła z wojny obcej i domowej, jest jeszcze w żałobie, że część jej ziemi zajęta nie przez jej wojska, i że tego rodzaju manifesta obrażałyby jak na teraz wszelkie uczucia przyzwoitości.

„Nie wątpię, że wasz głos będzie wysłuchany. Ale gdyby wbrew radom pańskim trwano w niektórych miejscowościach w chęci wykonania zapowiedzianych zamiarów, wzywam pana, abyś dla niedopuszczenia chwycił się środków, które mu prawo daje do rozporządzenia.

„Przyjm pan i t. d.

„Minister spraw wewnętrznych
T. Lambrecht.“

Belgia.

Znajomą jest awantura, jaką wyprawiono w Brukseli pod tarczą policji sędziwemu Wiktorowi Hugo.

Dopiero teraz po trzech miesiącach sprawiedliwość belgijska zabrała się do zadość uczynienia pokrzywdzonemu i wezwała Wiktora Hugo, aby przedstawił komisji śledczej fakta dotyczące awantury z 27. maja.

W odpowiedź na to wezwanie Wiktor Hugo ogłosił w dziennikach belgijskish protestację, która się kończy następnie:

„Postępowanie katolickiego ministerjum Belgii w tej sprawie, oburzyło całą wolną prasę Europy, której wdzięczny jestem.“

Jednem słowem:

„Kiedy już trzy miesiące upłynęło,

„kiedy się zatarły materjalne ślady wydarzenia,

„kiedy świadkowie są rozprószeni,

„kiedy usunięto głównego świadka, niezbędnego dla kontroli śledztwa,

„kiedy śledztwo istotnie jest już niemożliwe, jak i rozprawa strony przeciwnej.

„Jest rzeczą widoczną, że cała ta komedja może się skończyć śmiesznym procesem, albo śmieszniejszem jeszcze uniewinnieniem dla braku dowodów.

„Podnoszę i stwierdzam tę nową formę deptania sprawiedliwości.

„Protestuję przeciwko wszystkiemu, co się mogło stać po za mną.

„Zuchwała i trudna do nazwania napaść policji belgijskiej na mego syna, z powodu jego obrazów, dostatecznie wskazuje do czego ta jest zdolną.

„Zachowuję sobie przeciwko rządowi belgijskiemu i sprawiedliwości belgijskiej wszelkie zastrzeżenia.

„Sędzią tej sprawiedliwości czynię sumienie publiczne.

„Diekirch 22. sierpnia 1871.
Wiktor Hugo.“

Włochy.

(*Rozruchy w Rzymie.*)

Przed parą miesiącami obchodzono w Rzymie dwudziestopięcioletnią rocznicę wstąpienia na tron Piusa IX, ale przed kilkoma dniami obchodzono nową uroczystość z powodu, iż doczekał się papież dzisiejszy, jedyny ze wszystkich papieży jacy kiedykolwiek byli, lat panowania Piotrowego, tj. 25 lat, 2 miesięcy i kilku dni. Nowa ta uroczystość była powodem do rozruchów ulicznych, korespondent *Augs. Gaz.* z Rzymu pisze: Przedpołudnie upłynęło na przedstawieniach i audjencjach w Watykanie, dość późno już popołudniu udali się goście którzy przybyli na uroczystość do Lateranu, gdzie według *Osservatore Romano* w chwili zaintonowania „Te Deum“ było zgromadzonych 20.000 osób. Na zewnątrz było zupełnie inaczej: liberalni dowiedzieli się podobno już bardzo wcześnie o zamiarach wsteczników urządzenia wielkiej demonstracji, i gotowali się odpowiedzieć na to. Dokoła Lateranu powiewało mnóstwo trójkolorowych chorągwi, kartelów i plakatów z napisami „Viva Vittorio Emmanuele“ nie brakło nawet na obelisku z Heliopolis; za to mury bazyliki opatrzone były wypisanemi okrzykami na cześć Piusa IX.

Po skończonej uroczystości starcia sta-

wały się groźniejszemi, tłum księży i świeckich wypadł z kościoła z okrzykiem: „viva Pio nono Papa-ré!“ zrywano tu i ówdzie rozlepione herby i wiwaty na cześć Wiktora Emanuela, rozpoczynały się ręczne zapasy. Niepokoje wzrastały z ciemnością, tłumy spieszyły z narodową chorągwią na przedzie, aby jezuitom „pereat“ zadać.

Policja nie zadawała sobie wiele pracy, zwieczora aresztowała tylko znaczną ilość osób, które już wczoraj w większej części uwolniono. Ale koło wieczora rozpoczęły się na nowo rozruchy w skutek kazania jezuity Tomassi w kościele Dominikanów. Okrzyk: „Śmierć jezuitom“ dał się słyszeć na ulicach i tłum około 600 malkontentów liczący poruszał się pomiędzy S. Silvestro in Capite i Piazza della Minerva, aż póki wojsko nie zamknęło ulic i nie zaczęło aresztować. Dobrze poinformowane dzienniki miejscowe podają liczbę rannych osób na 50; pewnemu młodemu człowiekowi ścigający go karabinier przeszył pierś kulą pistoletową, w skutek czego ranny miał już umrzeć.

Moskwa.

Gołos donosi, że *Prawitielstwiennyj Wiestnik* z przyczyny małego interesu nie będzie już więcej podawać sprawozdań z przebiegu ostatecznych rozpraw, tyczących się dalszych kategoryj obwinionych w sprawie Nieczajewskiej. Wyjątek w tym względzie będzie tylko zrobiony dla kategorji trzeciej, tak zwanej petersburgskiej, i dla kategorji piątej, t j. sybirskiej.

Car moskiewski z następcą tronu i drugim swym synem, ks. Włodzimierzem, dnia 3. września (22. sierpnia) wyjeżdża w inspekcyjno-wojskową podróż, o zamiarze której donosiliśmy już przedtem, przez Moskwę, Niżni-Nowgorod, Simbirsk, Astrachan na Kaukaz i do Krymu.

Do „*Köln. Ztg.*“ piszą z Ruszczuku, że Moskwa namawia młodych Bulgarów do zaciągania się do wojska carskiego, obiecując stopnie oficerskie. „Rząd moskiewski“, powiada „*Köln. Zeit.*“ chciałby mieć w swej armii oficerów wszystkich narodowości słowiańskich.“ Pisma moskiewskie przytaczając powyższą wiadomość, udają, że wielce są nią zdziwione, jakby oddawna nie były światu wiadome zamiary i intrygi moskiewskie.

W Bukareszcie z insynuacji moskiewskiej zaczęła wychodzić nowa gazeta pod nazwaniem *Jugosławia* (Słowiańszczyzna południowa). Pismo to w myśl znanego jen. Fadiejewa popiera założenie państwa południowo-słowiańskiego na ruinach Turcji i Austrji.

Moskwa dotąd nie może zupełnie uspokoić Turkiestanu. Pokonane ludy tamtejsze z pola oporu politycznego w masach większych, przeszły na pole napadów częściowych. Jest to właściwy temu krajowi rodzaj partyzantki, od której karawany kupców moskiewskich a zatem handel moskiewski, nadzwyczaj dużo cierpią. Oddziały napastnicze dochodzą często do 200 i 300 zbrojnych. *Turkiestańskija Wiedomosti* donoszą obecnie o zjawieniu się pod dowództwem jakiegoś Szachdar-iszana, na północ od gór Bukanton, między Bucharą a Kazalińskiem nowego oddziału w sile przeszło 200 ludzi, w skutek czego handel karawanowy między temi dwoma punktami na czas pewien został powstrzymany.

Kronika.

— **Kurjerek lwowski**. Nadesłano nam list następującej osnowy:

„Za umieszczenie słów kilku w Nr. 263 d. 25 sierpnia b. r. na wstępie dziennika Twego szanowny redaktorze w sprawie wakujących posad komisarzy podatkowych, serdeczne dzięki Ci składamy. Jest to kwestja dosyć ważna i nagląca, 21 posad bowiem w Galicji nieobsadzonych, a mimo to długi przeciąg czasu milczano o tem. Urzędników posiadających odpowiednie kwalifikacje jest liczba dostateczna, pełnią oni jednak tylko funkcję, bez odpowiedniego wynagrodzenia, zastępców komisarzy skarbowych, co jest wielkim uszczerbkiem dla nich, bo przy ogólnym statusie urzędnicy tej kategorji *in Draussen* pierwotnie dość licho zajmujący stanowisko w randze i płacy, przez rychłe obsadzenie tych posad tamże, teraz nam przodują. Zbyteczną więc byłoby rzeczą obsadzać posady tychże, kompetentami *von Draussen*. W wymienionym artykule czytamy: „Zwloka ta w obsadzeniu niczem nie da się usprawiedliwić, chyba znaną tendencją Posingera.“ Nie ulega wątpliwości, że jako wyposażony władzą namiestnika mógł wiele zdziałać w tym względzie, ale ciąży niemniej wina i na panu Jorkaschu, prezydencie c. k. kraj. Dyrekcji skarbowej, który mimo poleceń c. k. ministerstwa finansów, aby wakujące posady natychmiast obsadzono przez rozpisanie konkursu, żadnych kroków w tej sprawie nie poczynił, używając różnych forteli na usprawiedliwienie się w tym względzie. Na to mamy niezbite dowody!“

Od Wydziału ochotniczej straży ogniowej „Sokół“ otrzymujemy następujące pismo:

„Uznając pożyteczność i konieczną potrzebę istnienia straży ogniowej ochotniczej w naszym grodzie, raczyli subwencjonować tę instytucję datkami jednorazowemi:

„Prześwietna Rada miejska 412 złr. 48 ct. Dyrekcja kolei Karola Ludwika 50 złr. Administracja dóbr hr. Skarbka 30 zlr.

Ogłaszając powyższe datki Wydział straży ogniowej ochot. „Sokół“ składa swe najszczersze podziękowanie.“

W tych dniach uciekła z roboty za Zieloną rogatką *cała banda złodziei.* W skutek tego namnożyło się w tej okolicy mnóstwo kradzieży najzuchwalszych. Nikt nie jest pewny swego mienia, a poniekąd i życia, bo naturalnie że tacy rabusie zdecydowani są na wszystko, tak, że potrzebaby nie lada zucha, aby kto odważył się na własną rękę bruździć im zbyt energicznie. Pod przewodnictwem żandarmerji zarządzono nawet formalną obławę na tych ludzi w pobliskich lasach. Nikt nie wytłumaczył włościanom ze wsi sąsiednich, użytym do tej obławy, przeciwko komu te środki przedsiębrać musiano! W lot skorzystał też jakiś *diejatiel* z dobrej sposobności, i rozpuścił między tłum wieść, że to *Polaki* buntują się znowu, i że to na nich urządza żandarmerja obławy. Właściwe władze mają obowiązek z całą energią starać się niedopuszczać rozpowszechniania takich bałamutnych wieści.

Odnawianie teatru tutejszego już ukończone Pan Miłaszewski rozpoczyna zimowy sezon teatralny jutro, przedstawieniem niemieckiem.

— **Mianowania**. Cesarz nadał tytuł i charakter podpułkownika *ad honores* panu Franciszkowi Dobrzańskiemu, pensjonowanemu kapitanowi pierwszej klasy. Następnych zaś uczni czwartego roku akademii wojskowej w Wiener Neustadt i technicznej akademii wojskowej przy wstępie ich do czynnej służby pułkowej porucznikami: Karola Rudzińskiego z Rudna przy pułku strzelców nr. 16; Augusta Maciąga przy pułku ułanów ks. Szwarzenberg nr. 2; Teodora Rudzińskiego z Rudna przy pułku pieszym Franciszka Józefa nr. 1; Józefa Wereszczyńskiego przy pułku pieszym bar. Jabłońskiego nr. 30; Antoniego Jakubowskiego z Toporczyk przy artylerji forteczuej nr, 6, i Edmunda Horbaczewskiego przy pułku inżynierji arcyks. Leopolda nr. 2.

— **Mianowania**, Minister handlu mianował oficjałów pocztowych Jana Dulewskiego i Jędrzeja Lundę, koncypistami przy dyrekcji pocztowej we Lwowie.

— **Popis straży pożarnej miejskiej** odbył się wczoraj o godzinie 8ej z rana w obecności p. prezydenta i bardzo licznie zebranej publiczności i radnych miasta. Próby i ćwiczenia gimnastyczne udały się przewybornie, i dały najwymowniejsze świadectwo sprężystego i energicznego prowadzenia tej instytucji.

— **Oświadczenie**. *Dziennik Polski*, jak wiadomo, mistrzem jest w wynajdywaniu insynuacyj i podejrzeń, które potem jako fakta podaje i na nich swe oszczerstwa osnuwa. Tak na artykule umieszczonym w *Gazecie Narodowej*: „Ugoda finansowa“ osnuwa cały szereg oszczerstw nowych na właściciela *Gazety Narodowej*. To mnie skłania do publicznego oświadczenia, że artykuł ten ja sam z własnego przekonania napisałem, i to zupełnie bez wiedzy i wiadomości nieobecnego wówczas we Lwowie właściciela *Gazety Narodowej*, który na czas swej nieobecności mnie zdał redakcję.

Lwów d. 31. sierpnia 1871.

Platon Kostecki.

— **Na pamiątkę etnograficznej wystawy** wydał Katków *Ojczenasz* we wszystkich słowiańskich „narzeczach — obszczesławianskoju prawopisjeju“ t. j. grażdanką drukowane. Jest więc modlitwa pańska wydrukowana w narzeczu dzisiejszem (?) cerkiewno słowiańskiem, po moskiewsku, po bółgarsku, po serbsku, po chorwacko-dalmacku, po słowiańsku, po czesku, po słowacku, po polsku, po kaszubsku, w narzeczu górno-łużyckiem i dolno łużyckiem — ale po rusku nie ma. Dla Moskali istnieje osobny naród kaszubski, rozróżniają Łużyczan, wymyśleli jakieś „dzisiejsze“ cerkiewno-słowiańskie narzecze, ale Rusinów nie ma dla nich! Ruskie chachołskie narzecze wedle zdania Moskali nie ma prawa bytu!

Dziwacznie wygląda polszczyzna grażdanką drukowana, pomimo że zatrzymać musiano znaki: ó, ą, ę i t. p.

— **Syn księcia Romana Sanguszki** sprowadza sobie nieustannie do dóbr swoich hordy czeskich *kulturträgerów*, którzy przedrzeźniają uczuciom kraju wyprawianiem rozmaitych błazeńskich demonstracyj moskalofilskich. Ale nie dość tego — z grona tych sług Sanguszkowskich rekrutują się jeszcze szpiegi. Ten Rickard (nie Eckard, jak nam mylnie doniesiono) którego aresztowano w Przemyślu za zdejmywanie planów sytuacyjnych w celach podejrzanych, jest z zatrudnienia swego leśniczym w dobrach ks. Sanguszki.

— Pułkownik **Leidl**, komendant korpusu sanitarnego przybył do Lwowa na inspekcję oddziałów sanitarnych, znajdujących się w Galicji.

— **Sprostowanie**. Proszeni jesteśmy o doniesienie, że wzmianka w wczorajszej Kronice o defraudancie p. Loos, nie tyczy się bynajmniej wszystkich pp. Loos von Loosenau, lecz tylko po prostu p. Loos.

— **Zebractwo w Paryżu**. Naczelnik policji paryskiej, jenerał Valentin, zarządził przeciwko żebrającym jak najenergiczniejsze środki. Niedawno zaaresztowano przeszło 300 żebraków, a w departamencie Sekwany podają liczbę udających ślepców, jednookich i chodzących o szczudłach, którzy żyją z publicznej dobroczynności około 50.000 osobników!

— **Spis zmarłych osób** od 20. do 30. sierpnia. Józef Komorowski, były właściciel domu 71 l. na Brigtha słabość. Adam Hailer, ekonom 44 l. na przepuklinę. Franciszka Iwaszczuk, właścicielka domu 64 l. na zapalenie płuc. Jan Zurek, rl. teolog z Preszowa 52 l. na obrzęk płuc. Marcela Puchalska, córka mieszczana 19 l. na gruźlicę płuc. Regina Tarnawska, zarobnica 47 l. na zapalenie płuc. Antoni Kneisel, zarobnik 60 l. na gruźlicę płuc. Fedko Koudzioła, zarobnik 51 l. na gruźlicę płuc. Błażej Jakimów, zarobnik 65 l. na raka wątroby. Józef Dobosz, inwalida 76 l. na apopleksję. Piotr Gnap, od 30 pułku 24 l. na zapalenie płuc. Piotr Dacko od ułanów 26 l. na zapalenie płuc. Józef Engi, od 34. pułku 23 l. na tyfus. Wolf Rozenberg, kupiec 63 l. na raka wątroby. Pinkas Weinberg, chirurg 71 l. na porażenie serca.

— **W celu** ostatecznego przedłożenia rachunków z przyjęcia gości w dniach 13., 14. i 15. wzywam szanownych wszystkich członków należących do pierwszego komitetu, by raczyli w piątek 1. września przybyć na ogólne zgromadzenie w sali ratuszowej o godzinie 7. odbyć się mające.

Walerjan Podlewski,
wiceprezes komitetu.

— **Gmina Karaczynow** w powiecie grodeckim do dziś dnia z władzami krajowemi korespondnje w niepoprawnej i nieortograficznej niemczyznie. Posiada ona także u siebie księdza Josepha Łopaczyńskiego, który wydaje świadectwa ubóstwa dla swoich parafian podobnąż niemczyzną. Pieczęć zaś za to gminna nosi tytuł czysto polski „Wiesz“ (sic) Karaczynow. Czy ks. Łopaczyński ani po polsku ani po rusku nie umie? że po niemiecku nie umie to więcej jak pewna.

— **Z pod Babiej Góry**. Dnia 22. sierpnia b. r. oddano w Starym Sączu list, podpisany: panu St. W. w Toporzysku, poczta ostatnia Jordanów; na kopercie jest piętno poczty *Alt Sandez* 22., dalej jest piętno: *Neumarkt in Galizien* 24. *Aug.*, dalej jest piętno Myślenice 24. *Aug.*, wreszcie Jordanów 27., więc z Starego Sącza, dokąd ja z Toporzyska nieraz jednym dniem przyjechałem, szedł list pocztą codzienną 5 dni, i zamiast z Neumarktu do Jordanowa, posłanym był do Myślenic, i tą samą drogą maszerował z Myślenic do Jordanowa. Z Jordanowa do Nowego Targu (*Neumarkt in Galizien*) jest $3^1/_2$ m. pocztowej, przegradzających jedną stację pocztową w Skomielny. Jeżeli poczta Neumarkowska in Galicien nie wie którędy list do Jordanowa ma iść, cóż dopiero mamy sądzić o listach do Pragi w Czechach położonej, pewno takowy list posłanoby do Pragi naprzeciw Warszawy leżącej; wreszcie my w Galicji nie mamy i mieć nie chcemy ani Alt Sandecu, ani Neumarktu in Galizien, ani miesiąca Augusta.

— (*St.*) **Stanisławów**. Dnia 27. bm. p. Aleksander Chodecki zaszczycił nas swoim pierwszym występem. Program występu był następujący: 1) „Krakowiaki“, parafraza na fortepianie napisana przez A. Chodeckiego. Deklamacja z towarzyszeniem fortepianu a) Monolog starca, z poematu „Samobójca“ przez G. Zielińskiego, b) „Tęsknota za ojczyzną“ przez A. E. Odyńca, c) „Co lubisz“? (do Polki wiersz) przez Chodeckiego. d) „W szpitalu“ wiersz przez Mirona. e) „L'art“ przez Wiktora Hugo. f) „Jeszcze Polska nie zginęła“ przez Alkara.

Na zapowiedziany przez afisze występ p. Chodeckiego publiczność nasza licznie się zgromadziła. I rzeczywiście rozczarowania nie doznaliśmy. „Krakowiaki,“ parafraza na fortepianie jako też i wyż wspomnione deklamacje były wykonane po mistrzowsku, i nie małe wrażenie wywarły, zwłaszcza na umysłach naszej młodzieży. Zal nam tylko bardzo, że p. Chodecki nie zabawił u nas dłużej i dziś nas opuszcza zostawiając w sercach naszych miłe o sobie wspomnienie.

Na prośbę tutejszych obywateli p. Chodecki z powrotem przyrzekł nas odwidzić. Wdzięczni przeto jesteśmy za łaskawe przyjęcie naszej gościny i żegnamy serdecznem słowem: „Szczęść Boże! — do widzenia!“

— **Wiadomości literackie**. „Nauka dla ludu“: O zasadach prawa i rozumnej społeczności przez Józefa Lorenza dla Towarzystwa oświaty ludowej „Mrówka“ w Łańcucie z niemieckiego przełożył W. T. Rzeszów 1871.

Wyszła broszura p. Oskara Fabiana pod tytułem: „O zbieżności i rozbieżności szeregów nieskończonych.“ Lwów 1871.

— **Wiadomości piśmiennicze**. Broszura p. Bronisława Wołowskiego p. t. „Polacy w rewolucji paryskiej“, o której wyjściu we Lwowie niedawno donosiliśmy, zyskała wielkie powodzenie, gdyż cała jej pierwsza edycja wyczerpała się, i już dzisiaj mieliśmy w ręku egzemplarz, na którego okładce znajduje się owa wzmianka tyle przez wszystkich autorów i wydawców pożądana: „Wydanie drugie“.

— (*St.*) **Stanisławów** 29. sierpnia. W tutejszym pocztowym urzędzie pomimo największego porządku, którego święcie przestrzegają panowie urzędnicy, jednak czasem się zdarza, że giną gazety i listy, a najwięcej listy te, które adresowane są ręką płci pięknej. Nic więc tu nie jest innego jak tylko to, że na pocztę musi się wsuwać jakiś kruk-psotnik, który gazety i listy chwyta.

Prosimy tu także i p. porucznika, który prawie po całych dniach przesiaduje na poczcie, ażeby był trochę grzeczniejszym i zdejmował z głowy czapkę przynajmniej wtedy, gdy damy wchodzą do urzędu.

— **Kołomyja** 30. sierpnia. Na memorandum, wystosowane do p. namiestnika Gołuchowskiego, aby odnośnie do rozporządzenia, którem Najjaśniejszy Pan ośmio-klasowe gimnazjum w Kołomyi zatwierdził, jeszcze w bieżącym roku szkolnym piąta klasa zaprowadzoną została, dzisiaj nadeszła odpowiedź od p. Namiestnika, że skoro tylko pisma dotyczące z Wiednia nadejdą, on ze swojej strony wszelkich starań dołoży, aby z tej łaski Najjaśniejszego Pana młodzież naszego miasta i okolicy jeszcze w tym roku korzystać mogła. Ponieważ ta sprawa miasto i całą okolicę interesuje, podajemy tok jej prowadzenia do publicznej wiadomości.

Na wczorajszem posiedzeniu Rada gminna z wielkim entuzjazmem przyjęła uwiadomienie o skompletowaniu tutejszego gimnazjum na ośmioklasowe i przytomni radni wyrazili wdzięczność dla Najjaśniejszego Pana przez powstanie i trzykrotny okrzyk: „Niech żyje!“

Jednocześnie uchwalono adres dziękczynny dla ministra oświaty, którego treść dzisiaj telegrafem wyekspedjowano.

Panu Krzysztofowi Bogdanowiczowi, posłowi na sejm i do Rady państwa z Kołomyi, Rada gminna udzieliła honorowe obywatelstwo miasta Kołomyi.

Wystawa londyńska. W Londynie odstąpiono na cel urządzenia austrjackiego bazaru towarowego dość znaczną przestrzeń bezpłatnie, a mianowicie na czas dziewięciu najbliższych lat. Wiedeńska Izba handlowa wypracować poleciła kosztorys na cel urządzić się mającego bazaru, i z nadesłanych planów dowiedziała się, że bazar taki towarowy kosztować będzie zaledwie 40.000 złr., jak na stosunki londyńskie, zaiste bardzo mała suma. Izba więc handlowa wiedeńska wystosowała zaproszenie do wszystkich zagranicznych przemysłowców i kupców wiedeńskich, jak i w ogóle we wszystkich krajach korony, czyby nie zechcieli wziąć udziału w akcjach po 500 złr., któreby dawały prawo do sprzedaży ich towarów w tym bazarze lub wynajęcia pewnego miejsca na czas dłuższy. W razie, gdyby ta suma nie mogła być ściągniętą w drodze prywatnej subskrypcji — projekt cały, nie poparty przez rząd ani Izbę handlową upaśćby musiał.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Wiedeń d. 31. sierpnia. (Z giełdy zbożowej.) Nadeszłe z zagranicy wiadomości o jałowym ruchu na targach zbożowych, oddziałały i na targu w Peszcie. Ceny spadły o 8 c., również i przy pięknem zbożu w najcelniejszych gatunkach spostrzega się spokojniejszy obrót. Kupcy wstrzymują się od zakupna na wywóz. Jęczmień bez popytu, po cenach przygniecionych. Zyto utrzymuje się w cenie. Owies poszukiwany.

Notowano za pszenicę z odstawą do kolei wschodniej $84^1/_2$ f. 6.20 za 86 f. 6.25 zł., żyto 80 f. 3.60—3.65 zł., jęczmień 73—74 f. 3.05—3.10 zł., owies 4.10 na cetnar.

Trzoda: Płacono za cetnar polskiej po 22 do 25 zł., za węgierską 25—27.50 zł.

Spirytus: Cena od przeszłego tygodnia bez widocznej zmiany. Płacono w sprzedaży hurtem po $52^1/_4$ — $52^1/_2$ c. za stopień, częściowo po $52^3/_4$—$53^3/_4$ c. za stopień.

Wrocław dnia 31. sierpnia. Pszenica loco 88 f. 93 sgr.; żyto loco 84 f. 63 sgr.; owies loco 50 funt. 32 sgr.; rzepak loco 150 funt. brutto 340 srg., olej rzepakowy loco cetnar $13^2/_3$ tal. spirytus loco 1000 Trallesa $18^1/_{12}$ talarów.

— **Zaraza na bydło**. Na obszarze dworskim w Gusztynie, w powiecie Borszczowskim, wybuchł księgosusz.

Galicyjsko-Szląska wystawa przemysłowa, rolnicza i leśna, połączona z targiem zwierząt, machin i narzędzi, otwarta dnia 29. b. m. w miastach Bielsku-Białej trwać będzie do dnia 13. lub 14. września, gdyż z powodu zaprowadzonej obecnie kontumacji na bydło w Oświęcimie wystawa bydła, która wedle programu odbyć się miała od 8. do 10. września, dopiero 11. lub 12. tegoż miesiąca otwartą zostanie.

Komitet Towarzystwa gosp. gal. otrzymał od komitetu wystawy dla członków tegoż Towarzystwa kilkadziesiąt kart legitymacyjnych, dających prawo do zniżonej ceny jazdy na kolejach.

Ci przeto członkowie, którzyby z ułatwienia tego korzystać chcieli, zgłosić się zechcą do kancelarji komitetu we Lwowie, plac Chorążczyzny, Nr. $427^1/_2$ kamienica Dąbrowskiego.

Z komitetu c. s. Towarzystwa gosp. gal.
Lwów dnia 19. sierpnia 1871.

Smarzewski, prezes. *Grzybowski*, sekretarz.

Poradnik gospodarski, zawierający w sobie sposoby i środki tyczące się chowu i leczenia bydła i koni, kultury lasów i myśliwstwa, oparte na trzydziestoletnich doświadczeniach, podpisany przez p. Franciszka Puchalskiego, opuścił właśnie prasę w Rzeszowie nakładem autora.

Telegramy Gazety Narodowej.

Wiedeń 31. sierpnia. „Wiener Abendpost“ zwraca się przeciwko pesymistycznej metodzie niemieckiej opozycji, która po zbiciu wszystkich czynionych po kolei polityce ugodowej zarzutów, teraz na pole finansowe się przeniosła i pomimo jasnego oświadczenia rządu, mniemane większe niby przez ugodową politykę obciążenie niemieckich krajów koronnych, zrobiła nowym punktem wyjścia, z którego uderza na rząd. Artykuł przypomina, iż Niemcy austrjaccy uznawali zawsze wartość powszechnego porozumienia się, i powszechnego udziału w urzeczywistnieniu konstytucji, wypowiadali nawet gotowość poniesienia ofiar w tym celu. Konstatuje dalej, że Niemcy w konstytucji posiadają legalny środek, aby przeszkodzić zawarciu każdej ugody, którąby ich więcej obciążała i uszczuplała uprawniony ich wpływ na kierownictwo spraw państwowych. Artykuł oświadcza w końcu, iż rokowania rządu z mężami zaufania nie-niemieckich narodowości, nie miały wcale takiego rezultatu, któryby na ucisk narażał Niemców austrjackich.

Paryż 31. sierpnia. Przy końcu wczorajszego posiedzenia Zgromadzenia narodowego, przedłożył Quinet w imieniu swych kolegów wniosek rozwiązania Zgromadzenia narodowego.

Przyjechali do Lwowa d. 31. sierpnia.

Hotel Zorża: Fr. hr. Komorowski z Łuczyc, A. hr. Tyszkiewicz z Moskwy, E. br. Hagen z Wielkich óczy, J. Jamandy adw. z Jass, L. Cielecki z Krakowa, J. Guszkowski z Nowego miasta, L. Horodyski z Rzebinca, F. Jasiński z Olszanicy, St. Malinowski z Horożanki, Wl. Wszelaczyński z Kupczyniec, L. Wybranowski z Trochiczówki, G. Gustawsohn z Petersburga, L. Staranczuk kupiec z Kijowa.

Hotel Europejski: M. Hirschler biskup z Przemyśla, A. Janicki starosta z Podhajec, J. Ruczkowski major z Pletenic, R. Cieszkowski z Królestwa, Ign. Krajewski z Ostrowa, P. Kaczyński z Kijowa, H. Kunaszewski z Zelibor, T. Zwiejski z Brodów.

Hotel Angielski: F. Nahlik z Klebanówki, Wł. Janicki z Stubna, R. Soroczyński z Choronowa, W. Zadurowicz z Demycza, M. Münchenberg dyrektor z Huty królewsk. Antoni Hartmann z Jarosławia.

Hotel Warszawski: Tadeusz Chrząszcz z Ukrainy.

Hotel Kuhna: J. Kleski z Kolomyi.

Hotel Krakowski: Michał Iwaninow z Petersburga, J. Poll porucz. z Wiednia.

Pociągi kolejowe na głównym dworcu Karola Ludwika.

(Podług zegaru lwowskiego.)

Odchodzą

ze Lwowa do Krakowa	o g. 6	m. 42	rano.
„ „	„ 8	„ 7	wieczór.
„ „	„ 3	„ 30	rano.
„ do Czerniowiec	„ 8	„ 32	rano.
„ „	„ 12	„ 20	w nocy.
„ do Brod. i Złocz.	„ 8	„ 52	rano.
„ „	„ 11	„ 50	wieczór.

Przychodzą

Krakowa do Lwowa	o g. 7	m. 37	rano.
„ „	„ 11	„ —	wieczór.
„ „	„ 8	„ —	wieczór.
z Czerniowiec „	„ 7	„ —	wieczór.
„ „	„ 2	„ 30	w nocy.
z Brodów i Złoczowa „	„ 7	„ 24	wieczór.
„ „	„ 2	„ 50	w nocy.

Pociągi kolejowe na stacji lwowskiej

Kursa wiedeńskiej Giełdy

z dnia 31. sierpnia 1871

godzina 2 min. 00 popołudniu.

Wiedeń. Akcje franko-austr. 124.00. Węgierskie kredyt. 115.50. Anglo-austr. 261.30. Unionsbank 271.00. Kolei Karola Lud. 256.25. Kolei siedmiogr. 175.00. Kolei połudn. 181.60. Kolei Alfölda 182.50. Kolei Elżbiety 236 25. Kolei lwowsko-czerniow. 174.00. Węg. Nordost 163.00. Kolei północnej 214.25. Kolei Rudolfa 164.00. Węgierska Ostbahn 88.75. Indemnizacje galicyjskie 76.20. Losy z roku 1864 140.50. Usposobienie:

godzina 6 min. 10 popołudniu.

Wiedeń. Akcje kolei koszycko-oderbergskiej 187.50. Akcje kredytowe 296.60. Akcje banku anglo-austr. 260.90. Banku obrotowego 187.50. Kolei Karola Ludwika 256.25. Kolei południowej 182.30. Franko-austr. 123.80. Losy tur. 60 00. Akcje banku budow. 84.80. Losy węgier. 101.15. Kolei państwowej 385.50. Banku związk. 225.00. Kolei Łupk. 162.50. Napoleondor 9.63. Usposobienie: stałe.

Berlin. Ruble papier. $80.^1/_8$ Akcje kredyt. 162. Lombardy $100^1/_8$. Galizier $106^1/_4$. Kolej państwowa $211^3/_4$. Rumuńska $40^3/_4$. Banknoty austr. $82^{11}/_{16}$. Usposobienie: mocne.

Wrocław. Pszenica 94, żyto 64, owies 29.

Nadesłane.

— **Wyższa szkoła handlowa p. J. Pazelta** dawniej J. Geyera, w Wiedniu, (miasto, Salvatorgasse Nr. 10) ogłasza właśnie program swój w rozpoczynającym się z początkiem września 32 rokiem szkolnym. Ze sprawozdania przewodniczącego tego zakładu podnosimy tę okoliczność, że zakład w ubiegłym roku liczył 570 słuchaczów i uczniów na kursie dziennym, 495 słuchaczy na kursie wieczornym i niedzielnym, tak iż liczba ogólna słuchaczy wynosiła w roku ubiegłym 1055.

W ostatnim roku szkolnym wykonana reorganizacja sego instytutu na wyższą szkołę fachową, która zupełnie na równi postawiona jest z istniejącemi akademiami handlowemi jak niemniej, że słuchaczom tego zakładu po ukończonych kursach przysłuża prawo korzystania z jednorocznej służby wojskowej, jest najlepszym dowodem jego żywotności. Nadmienić nadto należy, że ukończenie słuchaczy tego zakładu znaleźli bardzo chętne pomieszczenia tak w rozmaitych prywatnych zakładach przedsiębiorstw kupieckich i przemysłowych, jako też i w publicznych instytutach. Warunki przyjęcia tak na kursa jak i pojedyncze oddziały fachowe do tego zakładu są tak tanie, że nawet mniej zamożnym dobra jest sposobność nabycia wykształcenia fachowego, odpowiednio do wszelkich stawianych wymogów od poświęcających się zawodowi przemysłowemu. Powodzenie tego zakładu jest wzorowe, wyniki jego usiłowań stawiają go w pierwszym rzędzie pośród wszystkich, jakiekolwiek nazwy noszących instytutów w całej monarchji i zagranicy.

Lwów, z Izby handlowej dnia 30. sierpnia

	płacą zł. kr.	żądają zł. kr.
II. Akcje za sztukę.		
Kolej gal. Karola Ludwika	256 25	257 00
„ Lwow.-Czern. Jassy	173 75	174 50
Banku hip. gal. z wpł. 50%	122 00	123 00
„ krajow. z wpł. 40%	00 00	70 00
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5% w. a.	84 60	85 10
Tow. kred. gal. 4% w. a.	75 25	75 75
Banku hipot. gal. 6%	89 75	90 25
Gal. zakł. kred. włośc.	91 50	92 50
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	76 20	76 70
Poż. głod. z r. 1866 po 7%	00 00	00 00
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 69	5 76
Dukat cesarski	5 73	5 79
Napoleondor	9 60	9 70
Pół imperjał rosyjski	9 83	9 96
Rubel rosyjski srebrny	1 89	1 95
Rubel rosyjski papierowy	1 61	1 62
Pruskie bilety kasowe	1 80	1 82
Srebro	120 25	121 50
Wiedeń d. 19. sierpnia.		
Papiery państwa austr.		
5% renta austr. w. a.	60 10	59 85
„ „ srebrem	70 20	69 75
Pożyczka ost. z r. 1839	297 00	298 00

	płacą zł. kr.	żądają zł. kr.
Pożyczka loter. z r. 1854	94 50	95 00
„ „ „ 1860	101 50	101 70
„ „ „ 1864	139 50	140 00
„ podatk. z r. 1864	000 00	00 00
Listy zastawne domen.	125 75	126 00
Oblig. indemniz. gal.	76 25	76 75
„ „ bukow.	74 00	74 50
Akcje bankowe.		
Anglo-austrjackie	258 70	259 00
Centralny bank	62 00	64 00
Kredytowy zakład	290 80	291 00
Franko-Austrjackie	121 30	121 50
Galic. dla handlu i przem.	000 00	100 00
Generalbank	90 00	91 00
Hipoteczny bank galicyjski	000 00	000 00
Krajowy bank galicyjski	00 00	00 00
Narodowy bank austrjacki	766 00	767 00
Vereinsbank	113 25	113 75
Akcje przemysłowe.		
Budownicz. Towarz. austr.	84 90	84 25
Borysł. Petrol. Comp.	00 00	00 00
Forstpr. Hand. Gesell.	34 75	35 50
Akcje kolejowe.		
Alföldzka	180 50	181 00
Karola Ludwika	251 00	252 00
Północna Ferdynanda	2140 00	2145 00
Franciszka Józefa	206 75	207 25

	płacą zł. kr.	żądają zł. kr.
Lwowsko-Czerniow. Jassy	173 50	174 50
Rudolfa	162 25	162 75
Siedmiogrodzka	178 00	178 50
Staatsbahn	419 00	420 00
Południowa	181 50	181 75
Tramway wied.	210 75	211 00
Łupkowska	162 00	162 50
Węgierska północno wsch.	164 00	164 50
„ wschodnia	88 50	89 00
Listy zastawne.		
Galic. bank hipoteczny 6%	90 00	90 25
Bank włościańsk. galicyjski	91 75	92 25
Tow. kred. ziem. gal. 4%	75 75	76 25
„ „ „ „ 5%	84 00	84 00
Bank nar. austr. 5% m. k.	96 30	96 60
„ „ „ 5% w. a.	91 40	91 60
Bodencredit w srebrze 5%	108 00	109 00
„ w. a. 5%	87 00	87 50
Kol. obl. z pier. 5%		
(wol. od p. d., prc. srebr.)		
Alföldzka kolej	91 90	92 20
Ferdynanda północna	105 80	106 20
Karola Ludwika dawn.	106 00	106 50
„ „ z r. 1867	101 25	101 75
Lwow.-Czern.-Jas. z r. 1867	93 50	94 00
„ „ z III. em.	83 75	84 25
Rudolfa	91 90	92 00

	płacą zł. kr.	żądają zł. kr.
Siedmiogrodzkiej	91 00	91 50
Południowej kolei	108 90	109 40
Państwowej kolei	140 00	140 50
(10% podat. prot srebr.)		
Czeska zachodnia	93 50	93 80
Elżbiety nowa	000 00	000 00
(10% podat., prot. w. a.)		
Elżbiety dawna	95 50	96 50
Ferdynanda północn. m. k.	91 50	92 00
„ „ w. a.	87 00	87 50
Papiery loteryjne		
Losy Zakładu kredytowego	184 75	185 25
„ Rudolfa	15 00	15 50
„ Stanisławowskie	25 00	26 00
„ Keglevich	15 00	17 00
„ hr. Palfy	32 50	33 50
„ ks. Salm	43 50	44 00
„ hr. St. Genoi	32 00	33 00
„ ks Windischgrätz.	24 00	25 50
„ Waldstein	21 00	23 00
„ ks. Klary	25 50	36 50
Dewizy (3-miesięczne.)		
Hamburg 100 mark. b.	89 00	89 20
Paryż 100 frank.	47 00	47 00
Londyn 10 f. szter.	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]

WIANEK. 1—1

Autorkę **9 listów bezimiennych** uprasza się najusilniej o podanie możności odpowiedzenia lub w razie niedopełnienia tego o zaprzestanie rozdrażniającego wywiązania.

Nadesłane.

Brody dnia 24. sierpnia 1871.

Dzisiaj opuścił nasze miasto pan Gustaw Syka c. k. radca skarbu i dyrektor powiatu skarbowego brodzkiego, powołany do gremium c. k. krajowej Dyrekcji skarbu we Lwowie. Niezmordowanie czynny przy najobszerniejszej wiedzy na polu finansowem, umiał on w każdym razie pogodzić życzenia indywidualne z odnośnemi prawami skarbowemi, pojmując dokładnie teraźniejszego ducha czasu. Pojmując stanowisko urzędnika konstytucyjnego, traktował on z wrodzoną mu grzecznością i uprzejmością każdego obywatela kraju bez różnicy stanu, kładąc nacisk na to, by język krajowy, mianowicie styl polski urzędowy, którego pan Syka gruntownie sobie zjednał, w administracji skarbowej już obecnie był rozszerzony. Mając nader szczupłe siły konceptowe umiał on takowe tak dalece wyzyskać, że żadna sprawa przy powiatowej Dyrekcji skarbu nie zalegała.

Z podwładnemi obchodził się pan Syka wzorowo niewywyższając, ani poniżając nikogo, mając w pewnych razach li słuszność na oku.

Gańmy, kto na to zasługuje, a chwalmy tych, którzy krajowi wzorowe usługi oddają.

Nagrody złr. 5.

„W czasie ostatniego zjazdu we Lwowie, zgubiono w ogrodzie Zawadzkiego lub też gdzie indziej, idąc w białą kość słoniową oprawną **teatralną lornetkę**, z fabryki Secretana w Paryżu. Łaskawy znalazca tej lornetki, zechce zgłosić się po odbiór powyższej nagrody do redakcji „KRAJU" w Krakowie". 1—1

Pewny konsyljarz pensjonowany, chcąc dla kuracji jechać do Węgier na winobranie, poszukuje towarzysza, aby w towarzystwie obopólnym kosztem, podróż do Węgier i pobyt tamże sobie uprzyjemnić.
Bliższa wiadomość w Administracji „Gazety Narodowej". 2849 1—3

Jeden, lub dwu uczniów

z domu obywatelskiego znajdą porządne utrzymanie z wiktem, usługą i w osobnym pokoju. Naukę **fortepianu** i języka **francuskiego** mogą także pobierać.

Dowiedzieć się można w Administracji „Gazety Narodowej". 2793 6—12

Wszystkie

Książki szkolne,

oraz **Globusy, Atlasy** i **Mapy geograficzne** są do nabycia w księgarni

J. Milikowskiego

2—6 we Lwowie w rynku.

Patentowane

Piece pierścieniowe

do wypalania cegieł, wapna, wyrobów glinianych, cementu i gipsu,

podług wynalazku **Hoffmanna i Lichta**, poprawionego, ponownie oszczędzają dwie części paliwa i przy najlepszym wypalaniu wydają ogień daleko jednostajniejszy aniżeli piece dawnej konstrukcji. Obecnie przeszło **700 takich** pieców znajduje się w ruchu.



Te piece otrzymały na wszystkich wystawach pierwsze nagrody, w Londynie w r. 1862 **medalion honoris causa**. W Paryżu 1867 **Grand Prix**. W Szczecinie 1865, w Wirtenbergii 1869, w Namurze 1869 złoty medalion, Cöslin 1860, Ryga 1871 **srebrny medalion**. Cassel 1870, dyplom honorowy za uznaną nieprzerwaną praktyczność, dalej od Societe d'encouragement pour l'industrie nationale" w Paryżu 1870 przyznano najwyższy, jaki cudzoziemiec otrzymać może medalion złoty itd. Bliższą wiadomość udziela bezpłatnie

Friedrich Hoffmann,

Baumeister und Civilingenieur, Vorsitzender des deutschen Verein für Fabrikation von Ziegeln etc.,

Berlin, Kesselstrasse, 7,

lub też jedyni zastępcy dla c. k. monarchii austr. p. *Leop. v. Maciejowski*, Baurath, Wien, Stadt, Maximilianstr. 8, p. *Theod. Reuter*, Ingenieur, Smichów, Prag. Villa Koulka i p. *A. Siehmon*, Ingenieur, Pest, Waitznergas. N. 17.

Biuro inżynierskie

Fryderyka Hoffmanna

w Berlinie, Kesselstrasse, 7,

dostarcza planów do urządzenia

zupełnych cegielń, do ruchu zapomocą maszyn parowych lub ręcznych, pieców do wypalania wapna i fabryk portlandzkiego cementu, budowy kolei konstrukcji najpojedyńczszej,

do transportowania ziemi, minerałów i t. p., które po najtańszych cenach otrzymać można.

Siemena piece gazowe

do wyrobów szkła i innych przedmiotów metalowych podług wskazówek i za pośrednictwem wynalazcy.

Koleje druciane

podług wskazówek i za pośrednictwem wynalazcy, barona v. Dücker.

Niemieckie czasopismo

(*Deutsche Topfer- und Ziegler-Zeitung*) redagowane przez p. Albr. Türrschmiedt, wychodzi co 14 dni. Cena abonamentu kwartalnego 20 srgr. Zamówienia przyjmuje każdy urząd pocztowy podług cennika czasopism związku północno-niemieckiego I. oddział N. 670 na r. 1871. 2709 1—?

Bliższe szczegóły o **A. Deiningera patencie,** wyrabiania z w e g e t a b i l i ó w wszelkiego rodzaju, mianowicie ze s ł o m y

pierwiastek papieru,

który co do tęgości i trwałości równa się wyrobom z gałganów, a przy tem co do gatunku równa się najlepszemu wyrobowi, udziela

Friedrich Hoffmann,

Berlin, Kesselstrasse, 7.

1—1 **Wezwanie.**

Wzywam p. **Ju.... J.........** w **J.........** o zapłatę mojej należytości w przeciągu 8 dni, w przeciwnym bowiem razie będę przymuszonym, nim rozpocznę wszelkie możliwe kroki sądowe, ogłosić publicznie całe postępowanie pańskie tak w tym interesie, jakoteż szczególną przez pana wynalezioną nową metodę prędkiego robienia wielkiego majątku. **F.**

Młody człowiek, mówiący 4. znający buchalterję podwójną i pojedynczą i posiadający świadectwa z kilkuletniej praktyki w domach handlowych, nadto zaś posiadający **kaucję w gotowiźnie**, poszukuje odpowiedniej posady w domu handlowym, przemysłowym lub banku. 2828 3—3

Adres: w magazynie Wgo. **Bonifacego Stillera** przy ulicy Karola Ludwika.

Konwikt.

Szanownym rodzicom, którzy się oglądają za dobrem i pewnem umieszczeniem swych córek, ofiaruję swój dom z wiktem i usługą pod warunkami najprzystępniejszemi

Antoni i Maria Seebak,

zamieszkali we Lwowie, w rynku l. 153 na 2giem piętrze nad księgarnią pana Milikowskiego.

Oprócz lekcyj w językach: polskim, francuskim, włoskim, angielskim i niemieckim, tudzież lekcje fortepianu, tańców, rysunków, historji powszechnej i jeografii i wszystkich żeńskich robót ręcznych, zajęcia będą sposobności nauczenia się najpotrzebniejszych wiadomości ekonomiczno-przemysłowych, jak i niemniej kroju i robót sukien damskich i dziennych wraz z użyciem maszyny do szycia.

Trzydziestoletnie prawie doświadczenie w tym zawodzie głowy familii, poparte najchlubniejszemi świadectwami osób, których dzieci pod jego okiem się kształciły lub w domu rodzicielskim od niego nauki pobierały, konwersacja w wolnych od nauk chwilach, córkami jego, biegłych w językach wyżej wymienionych, dokładna znajomość krawiectwa damskiego, gospodyni domu, która dla wygody i wzoru elewek pracownię sukien damskich otwiera i w tym celu zamówienia przyjmuje dwa wyborne fortepiany i spory księgozbiór celniejszych i znakomitych dzieł, nastręczą elewkom tak stale zamieszkałym jak i dochodzącym nietylko przyjemną rozrywkę w wolnych godzinach, ale też ułatwia postęp w naukach.

O bliższych warunkach poucza drukowane blankiety, które P. T. osobom interesowanym na żądanie najuprzejmiej doręczone lub przesłane będą. 2851 1—1

Pewna Francuzka

ma zaszczyt uwiadomić szanowną publiczność, że w miesiącu wrześniu otwiera **zakład dla panien,** w którym pobierać mogą lekcje języków od metrów odpowiedniej narodowości.

Mogą też słuchać wykładu innych przedmiotów w polskim lub francuskim języku. Życzenia rodziców, którzy jej swe córki powierzyć zechcą, będą najzupełniej zaspokojone.

Dla wprawy w mówieniu po francusku będzie utrzymywała pomocnice, rodowite Francuzki. 2820 2—4

Ponieważ lokal przeznaczony na zakład nie jest jeszcze gotowym, przeto rodzice, którzy zechcą ją zaszczycić swem zaufaniem, raczą się w rannych godzinach (aż do 3ciej popołudniu) zgłosić do jej tymczasowego pomieszkania w celu utrzymania bliższych szczegółów i urządzenia podziału klas.

Ulica Halicka dom Sermaka l. 453 1. piętro drugie schody pierwsze drzwi na prawo.

Agronom

w sile wieku około lat trzydziestu, język polski i niemiecki, posiadający, 10letnią praktykę rządcy w gospodarstwach niemieckich w Prusiech i w Poznańskiem, mogący się wykazać nader chlubnemi świadectwami ze swej przeszłości, a na żądanie złożyć kaucję 4 do 5 tysięcy złr., poszukuje stanowiska rządcy lub plenipotenta w dobrach ziemskich. 2808 2—3

Wiadomość bliższą udzieli p. **Gościeki**, urzędnik Filji Banku hipotecznego w Tarnopolu.

Dobra

Jordanówka

w powiecie Mościskim z wolnej ręki do sprzedania.

Bliższa wiadomość u adwokata Skórskiego w Przemyślu. 2—3

ARNOLD WERNER

we Lwowie

utrzymuje na składzie:

PŁUGI a la Zugmayer,
RUCHADŁA czeskie,
WYKOPYWACZE do kartofli,
KOLESNIE,
SIEWNIKI rzędowe,
SIECZKARNIE Bentalla,
SZARPACZE do buraków,
GNIOTOWNIKI do słodu,
CEMENT portlandzki,
dtto grodziecki.

2750 5—12

Małą wkładką można osiągnąć znaczną wygranę,

a to przez kupienie udziałowego kwitu na

Brunszwickie LOSY SERJOWE.

Przez wkładkę tylko 14 zł. przychodzi się w posiadanie 20 części takiego losu serjowego, którą gra się przy ciągnieniu dnia 30. września na wygranę

150.000

w srebrze bez wszelkiego potrącenia, a otrzymana wygrana wypłaci się gotówką.

Te kwoty udziałowe są jednak w zapasie tylko tak długo, jak wystarczą losy.

Losy Brunszwickie serjowe po **135** zł.
„ „ z r. 1839 „ **225** „

Wechslergeschäft der Administration des

„Mercur"

Wien, Wollzeile, 13.

2776 5—10

P. T. Panom obywatelom dóbr ziemskich poleca się do **wykonania gospodarczych melioracji,** przy skarbie tłumackim zatrudniony inżynier melioracyjny

M. KRITSCHKE

w Tłumaczu.

2853 1—6

Ostrzeżenie!

Widzę się zpowodowanym ostrzedz przed nabywaniem weksli z mojem podpisem bez poprzedniego przekonania się odemnie samego, o autentyczności mego podpisu. 2843 1—3

Pomorzany dnia 30. sierpnia 1871.

Józef Pruszyński.

Podaję do wiadomości szanownych rodziców i opiekunów, że w moim

Żeńskim Zakładzie naukowym

tu we Lwowie, **z upoważnienia W. Rady szkolnej kraj.** już rok czwarty istniejącym, **rozpocznie się kurs zimowy z dniem 1. Września.** 2788 3 3

Filipina Czemeryńska,

(Ulica Sykstuska l. $118^{2}/_{4}$).

Redaktor „Opiekuna dzieci"

ogłasza, iż ktoby życzył sobie odpowiednio a sumiennie **umieścić chłopczyków lub panienki we Lwowie na stancji i nauce,** niech raczy z całem zaufaniem udać się do niego, a znajomości swoje w tym względzie i dobre chęci odda na usługi. Sam zaś podejmuje się **przyjąć do siebie na wikt i naukę 3 lub 4 chłopczyków od 6 do 14 lat** i obowiązuje się oprócz szkolnych, czy to w szkole publicznej, gdzie sam jest nauczycielem, czy prywatnie, udzielać na żądanie języka francuskiego i muzyki. Adres: Redakcja „Opiekuna" Lwów $147^{2}/_{4}$. 3—3

Opiekun dzieci kosztuje rocznie 4 zł. 40 c. dawne roczniki 6 zeszytów razem 9 złr.



Lilionese

usuwa w 14 dniach wszystkie nieczystości i zmarszczki skóry, szkrofuły, liszaje i żółte plamy. Środek gwarantowany.

Flakonik po 1 zł. 50 c. i 75 c.

Ból zębów!

Feytona uśmierza każdy ból zębów, w wielu wypadkach w okamgnieniu, zawsze się ten środek jako taki sprawdził i jest gwarantowany. Flakonik 50 c.

We **Lwowie** jedynie prawdziwy w aptece **Adolfa Berlinera**. 2463 7—10

Do uprawy roli pod pszenicę zimową,

jest jeszcze tylko w zapasie kilkaset centnarów **miałko mielonej, dobrze wyfermentowanej i niesfałszowanej**

mąki z kości.

Fabryka kości mielonych w Rudzie poczta Cieszanów.

Centnar wagi wiedeń. na miejscu 4 złr. 25 c. z dostawą do dworca kolei w Jarosławiu 4 zł. 70 c. 2794 3—4

Precz ze siwizną!

MELANOGÈNE.

Fałszerstwo podlega surowej odpowiedzialności.

Wyborna tynktura do włosów, przygotowana przez Pana **Dicquemare** w Paryżu. W jednej chwili zmienia siwe włosy na głowie i na brodzie, i nadaje im kolor naturalny jak się podoba bez żadnego niebezpieczeństwa dla ciała. Farba ta bezwonna jest skuteczniejsza nad wszelkie tego rodzaju preparaty.

Skład we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolasch; w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego; w Brodach pana Kullak; w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza; w Warszawie w zakładzie fryzjersko perukarskim p. Pohoreckiego na Krakowskiem przedmieściu. 2595 7—52

2535 16—100



Sikawki ogniowe, ogrodowe, kiszki, pompy, wiadra ogniowe Przyrządy dla straży ogniowej.

Fabryka urządzona w roku 1823. Gwarantuje. Illustrowane **cenniki** bezpłatnie.

Wm. KNAUST

w Wiedniu.

Leopoldstadt, Miesbachgasse, 15, gegenüber dem Augarten.

PAPIER RIGOLLOT

musztarda w liściach

do Sinapizmów

przyjętych w szpitalach paryzkich, w ambulansach i szpitalach wojskowych, w marynarce francuzkiej i w marynarce królewskiej angielskiej. 2398 22—24

Przyjęcia powyższe stanowią rękojmię *doskonałości* PAPIERU RIGOLLOT, który w jednej chwili może być przygotowany, odznacza się czystością i łatwością użycia.

Wymagać należy, aby się na nim znajdował podpis. **P. RIGOLLOT.**

W Paryżu u fabrykanta, rue Vieille du Temple, 26. We Lwowie w aptece P. Mikolasch, w Krakowie w aptece J. Trauczyńskiego, w Poznaniu w aptece dra Mankiewicza.

PAPIER WLINSI

Ogromne powodzenie tego środka pochodzi z jego własności doświadczonych, sprowadzania na powierzchnią ciała zapalenia i rozdrażnienia najżywotniejszych wewnętrznych części organizmu. Najznakomitsi lekarze w Paryżu zalecają Papier Wlinsi na **katary, grypę zapalenie gardła, rozdrażnienie naczyń oddechowych** (bronchites) **reumatyzmy w lędźwiach i nerwach biodrowych** itp. Jednorazowe użycie wystarcza i nie zostawia żadnego śladu oprócz świerzbienia.

Dostać można w Warszawie w składach Materjałów apteczuych pp. Galle, Mrozowskiego i Ludwika Spiess; w Krakowie w aptece p. Piotra Mikolascha, w Brodach w aptece M. Kullaka. 2395 22—24

Podpisana księgarnia ma zaszczyt następujące dzieła swego nakładu do użytku szkolnego polecić zakładom naukowym, które są do nabycia we wszystkich księgarniach:

Weltera *Dzieje powszechne* w skróceniu przełożone na język polski przez Zygm. Sawczyńskiego; 3 części, wydanie drugie. Kraków 1869 . . . 2 złr.
Dra **Węclewskiego** Zygm. *Słownik łacińsko-polski* do autorów klasycznych. Wydanie drugie poprawne przerobione i pomnożone. Kraków 1868 . . . 4 złr.
Schobera J. *Gramatyka języka niemieckiego* przełożona i do użytku młodzieży polskiej zastosowana przez E. Rebena. Kraków 1870 . . . . 85 ct.
Rebena E. *Gramatyka języka niemieckiego* część II. Składnia — Wierszowanie. Kraków 1871. . . . . 60 ct.
Lercla Wład. *Gramatyka polska* dla szkół elementarnych. Kraków 1869 . 45 ct.
Świtkowskiego *Wypisy francuskie* ze słowniczkiem francusko-polskim. Wydanie II. Kraków 1871 . . . . 1 złr
Dra **Mecherzyńskiego** K. *Stylistyka* czyli nauka obejmująca prawidła dobrego pisania do użytku młodzieży szkolnej. Kraków 1870. . . . 80 ct.
Siemieńskiego L. *Ody Horacyusza* w przekładzie polskim (wierszem) Kraków 1869 w 16ce.
Na papierze welinowym . . . . 2 złr.
Na papierze zwyczajnym . . . . 1 złr. 50 ct.
Rycharskiego L. T. *Literatura polska* w historyczno-krytycznym zarysie. 2 tomy. Kraków 1868. . . . . 3 złr.

Literaturę p. L. T. Rycharskiego gruntownie ocenili: pp. Lucyan Siemieński w pięciu numerach feuletonu Dziennika „Czas" i profesor Karol Mecherzyński w oddzielnym rozbiorze jakoteż Bolesławita w Rachunkach z roku 1868 część II. strona 297—300. Oparty więc na powyższych znamienitych w piśmiennictwie polskiem powagach, mam ufność, iż polecając powyższe dzieło pod względem praktycznej użyteczności instytutom naukowym wszelkiego rodzaju, zostaję w tem przekonaniu, że Szanowna Publiczność nakład mój względami swymi najłaskawiej zaszczycić raczy. 2773 2—3

J. M. Himmelblau

księgarz i nakładca w Krakowie, ulica Florjańska 322

SKŁAD FABRYCZNY TAPET i OBIĆ POKOJOWYCH

Roman Strzyżowski i Florentyn Mikoszewski

w Wiedniu,

Kärntnerring, 17 — Palais Wertheim,

poleca się z swoim doborem wszelkich rodzajów tapet i obić, dekoracyj na sufity, listew drewnianych i złoconych, storów i żaluzyj do okien.

Przyjmuje i wykonywa wszelkie

zamówienia pod odpowiedzialnością.

2579 13—30 Próby i kosztorysy na żądanie bezpłatnie.

Dla fabryk spirytusu.

Neugebauera patentowane maszyny do rozcierania słodu. Najracjonalniejsze użycie słodu, największe zużytkowanie i oszczędność. W praktyce niezrównana. Do windy, maszyny ręcznej w rozmaitych wielkościach sporządzone od 240 złr. do 480 złr. i wyżej.

Neugebauera patentowane naczynie na hołowicę, chłodniki i do zachowania. Przyrząd w każdej racjonalnej gorzelni niezbędny. Ceny od 1 wiadra z miedzi i blachy żelaznej 60 złr.

Neugebauera patentowane aparaty do fermentacji, bardzo praktyczne i pojedyńcze. Za rysunek, opis i przepis użycia włącznie z prawem użytkowania dla jednej gorzelni 100 złr. koszta urządzenia około 8 złr. od kadzi fermentowej.

Na żądania udzielają się wyjaśnienia, tudzież przyjmują się urządzenia, budowy, i wprowadzenie w ruch gorzelni, które ma przynieść najkorzystniejsze wydatki.

2432 10—12 **J. Neugebauer & Comp.**

Ingenieur u. Brennerei-Inspector in Pressburg.

(*W razie wczesnego dostarczania powyższych przyrządów, uprasza się o rychłe zamówienie*).

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, iż **od 1. sierpnia r. b.** otworzyłem

RESTAURACJĘ

pod Wysokim Zamkiem,

w dworcu kolei Brodzko-Tarnopolskiej,

i zaopatrzyłem ją **w najlepszą kuchnię i napoje wszelkie,** po cenach najumiarkowańszych. — Abonamenta na obiad przyjmuję także — a polecając się łaskawym względom, ufam w poparcie.

2847 1—1 **J. Ehrlich.**

Dla gości kąpielowych w Franzensbadzie i Karlsbadzie, również dla tych, którzy chcą się leczyć w domu.

Franzensbadzkie błoto mineralne,

przyrządzone z bardzo skoncentrowanych pokładów soli i żelaza (Moorextract) w fabryhach błota mineralnego Günthera & Czernicky w Frazensbadzie, liwerantów błota dla Karlsbadu,

używa się jako środek uzupełniający do kąpieli żelazistych tak w przedkuracjach jakoteż na ukończeniu kuracji osobliwie dla tych, którzy podobne kuracje w domu odbywają, a mianowicie w przypadłościach **niedokrewności w niedoczynności funkcyj,** które później objawiają się jako skutki w słabościach **bladaczki, skrofułach, szkorbucie, w reumatyzmie nerwowym i w stawach, newralgiach, w paraliżach, w słabościach płciowych** itp.

Niesfałszowane do nabycia **we Lwowie** u p. **E. MENDROCHOWICZA**, **w Brodach** u p. **ADOLFA BYK**, **w Czerniowcach** u p. barona **A. GOSTKOWSKIEGO.** 2731 8—15

Główny skład

i Świec woskowych.

Główny skład

HERBATY

Fryderyka Schubutha

we Lwowie, w rynku 164 m.

Otrzymałem świeży transport herbaty tegorocznego zbioru majowego i polecam takową po następujących cenach:

1 funt	Herbaty Congo			złr.	1.60
1 „	dtto	Souchong	przednia	„	2.—
1 „	dtto	dtto	najprzedniejsza	„	3.—
1 „	dtto	Pecco		„	2.50
1 „	dtto	dtto	przednia	„	3.—
1 „	dtto	dtto	najprzedniejsza	„	4.—
funt	Herbaty karawanowej			po złr.	5. 6, 7, 8.

PROCH HERBACIANY

funt złr. **1.20** cnt.

RUM PRAWDZIWY BREMSKI

cała butelka	złr.	**1.50**
pół dtto	„	**—.75.**

Cenniki rozsyłam franco. — Zamówienia z prowincji odwrotną pocztą wysyłane bywają.

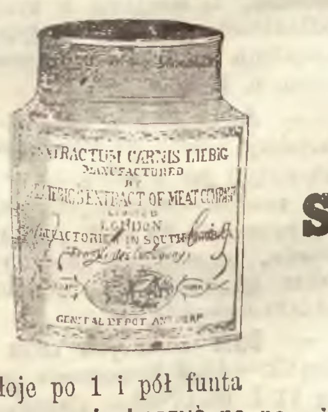
2703 2 3

Herbaty,

Płócien, stołowej bielizny

Liebigs Company Fleisch-Extract

aus FRAY-BENTOS (Süd-Amerika).



Nowa OZDOBA SŁOJÓW

jak obok.



2355 9—12

Słoje po 1 i pół funta $\frac{1}{4}$ i $\frac{1}{8}$ funta w słoju.

Uprasza się baczyć na nazwisko J. von Liebig oddane niebieskiem pismem

Jedynie prawdziwy, jeżeli każdy słoik zaopatrzony jest obok zamieszczonemi podpisami.

Skład hurtowny u korespondentów Towarzystwa.

Herrn **Kloger & Sohn** Wien: Schottengasse Nr. 1.

Herrn **Jos. Voigt & Cie** Wien. (zum schwarzen Hund, Hohen Markt Nr. 1.

Filia c. k. uprz. austr.

Zakładu kredytowego

dla handlu i przemysłu we Lwowie,

podaje do wiadomości, iż z upoważnienia **Banku angielsko-austrjackiego przyjmuje od 15. sierpnia do 15. września r. b. rozpisaną wpłatę w kwocie 60 franków**

na kwity interymalne

WĘGIERSKIEJ KOLEI WSCHODNIEJ.

Pomieniona wpłata może być uiszczoną w złocie, albo też w notach wal. austr. po kursie wekslów płatnych na okaz w Paryżu z dnia poprzedzającego wpłatę

2728 3—3

Wydawca i właściciel Jan Dobrzański. Redaktor odpowiedzialny Platon Kostecki. Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.